

KARIERA rodem Z ROGOŹNIKA

Ostatnie lata są dla Rogoźnickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych okresem przełomowym. Stare, wysłużone przedsiębiorstwo weszło bowiem w 1974 roku w fazę gruntownej modernizacji, która zupełnie przeobraziła jego oblicze, zmieniając zarazem jego rangę.

Faktem godnym podkreślenia w rogoźnickim przypadku jest to, że potrafi się tam sprawnie realizować proces inwestycyjny — wykonywać i przekraczać plany produkcyjne. I tak, za rok miniony zadania w zakresie sprzedaży wykonano w 100,8 proc., natomiast w ciągu dwóch pierwszych miesięcy tego roku w 100,2 proc.

Ambitną załogę Rogoźnickich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych stać przy tym, nawet w tak gorącym dla niej okresie, na podejmowanie zobowiązań produkcyjnych i społecznych. Pora ona także wywiązać się ze swych honorowych zadań z nadwyżką. Wartość zobowiązań podjętych przez nią na XXX-lecie PRL miała wynieść 390 tys. złotych. Do 31 grudnia minionego roku osiągnęła ona jednak sumę 952 tys. zł.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Budowa nowego pieca tunelowego w Rogoźnickich Zakładach Ogniotrwałych.

RADZIECKA DELEGACJA PARTYJNA PRZEBYWAŁA W ZAGŁĘBIU

W dniach 26 — 27 marca przebywała w Zagłębiu radziecka delegacja partyjna na czele której stoi kierownik Wydziału Kultury KC KPZR tow. WASILIJ SZAURO.

Z delegacją radziecką spotkał się zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach tow. ZDZISŁAW GRUDZIEN. W spotkaniu uczestniczył towarzyszący delegacji sekretarz KC PZPR tow. WINCENTY KRAŠKO.

W trakcie serdecznych, przyjacielskich rozmów, w których wzięli także udział kierownik sektora polskiego w Wydziale Zagranicznym KC KPZR tow. PIOTR KOSTIKOW i radca Ambasady ZSRR w Polsce tow. MIKOŁAS JAKIAWICZIUŠ — członkowie de-

legacji radzieckiej oraz sekretarz KW PZPR tow. JÓZEF GRYGIEL, wymieniono doświadczenia w zakresie partyjnej pracy ideologicznej, koncentrując się zwłaszcza na problemach działalności kulturalnej w środowiskach wielkoprzemysłowych.

Towarzysze WASILIJ SZAURO, ZDZISŁAW GRUDZIEN i WINCENTY KRAŠKO wraz z towarzyszącymi osobami zwiedzili plac budowy huty „KATOWICE”.

Zwiedzając największą obecnie inwestycję polską, wznoszoną w ścisłej współpracy z radzieckimi przyjaciółmi, goście szczególnie interesowali się warunkami socjalnymi i pracą kulturalno-oświatową wśród załóg budowlanych i montażowych. (kzt)

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

REGIONALNY TYGODNIK INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNY ■ NR 14 (990) ROK XX 3. IV. 1975 R.

CENA 2 ZŁ

ZMS w działaniu

MŁODZIEŻ dla ZAKŁADU

Organizacja ZMS-owska w Zakładach Przemysłu Precyzyjnego „Fredom-Milmet” w Sosnowcu zrzesza ponad 200 członków pracujących w 10 kołach wydziałowych. Jak co roku ZMS-owcy przystąpili do „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki i Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności”. Celem pierwszego jest jak wiadomo przygotowanie wniosków racjonalizatorskich, zastosowanie ich w produkcji i uzyskanie możliwie najwyższych efektów ekonomicznych. Drugi ma za zadanie rozwiązanie problemu oszczędności materiałów, surowców, narzędzi. W opracowaniu znajduje się już kilka wniosków dotyczących poprawy warunków pracy i warunków technicznych oraz ograniczenia pracochłonności.

Młodzi pracownicy Zakładów zrzeszeni w organizacji ZMS-owskiej zawarli umowy na wykonanie wielu prac porządkowych zarówno na terenie przedsiębiorstwa jak i ośrodka wczasowego w Lipowcu. Uzyskane w ten sposób środki finansowe w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży postanowiono przeznaczyć na zorganizowanie wycieczki do Krakowa i Oświęcimia, przede wszystkim z myślą o pracownikach napływowych, mieszkających w hotelach robotniczych. Będzie to wspaniała lekcja historii połączona ze zwiedzaniem miejsc pamięci narodowej.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Przodujący zespół: Stanisław Zwoliński — szytgar zabezpieczenia Ruchu i Łączności, Stefan Rak — brygadzysta, oraz monterzy: Alicja Krych, Tadeusz Mucha, Mirosław Maryś, Ryszard Jachna i Zbigniew Bielcbradek.

TO SIĘ
NAZYWA
DOBRA
ROBOTA

ZIELONE ŚWIATŁO DLA KSAWERY

Czytaj na stronie 3

SENSACYJNE
ODKRYCIE
W CZELADZI!

ZNALEZIONO
SKARB
Z ROKU 1863

Czytaj na stronie 2

ENCYKLOPEDIA WIEDZY
O ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

ZESZYT 20

Kwiecień 1975

MALARSTWO
RZEZBA
grafika

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

(1945 - 1975)

DODATEK DO NR 14 (990) „WIADOMOŚCI
ZAGŁĘBIA” Z DNIA 3 KWIECZNIA 1975 R.

BIJEMY

NA

ALARM



Chronić przed zniszczeniem pomniki naszej historii, zabytki architektury, sztuki, przyrody wreszcie — to szlachetny postulat realizowany często w sposób zadowalający — równie jednak często, a może częściej jest przeciwnie. Przykładów na dwojakię postępowanie z zabytkami może dostarczyć także powiat bedziński, posiadający 43 obiekty zabytkowe, w tym 2 kompleksy zabytków. To niedużo porównując z innymi terenami czy nawet miastami — tym więc pilniejsza staje się potrzeba zabezpieczenia istniejących obiektów zarówno świeckich jak i sakralnych. Koniecznością też jest znalezienie

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

CZY ZOSTANIE
ZNISZCZONY
XVII-wieczny
SPICHLERZ
W
WOJKOWICACH?

NAGRODA DLA SOSNOWIECKICH FILMOWCÓW

W Bielsku odbył się niedawno I Ogólnopolski Festiwal Amatorskich Filmów Animowanych „Faza 75”. Wzbudził on ogromne zainteresowanie bowiem stał się okazją do prezentacji bogatej i różnorodnej amatorskiej twórczości w dziedzinie filmu animowanego.

Jury, któremu przewodniczył Witold Giersz przyznało Grand

Prix „Fazy 75” filmowi „Szczyt” zrealizowanemu przez Stanisława i Krzysztofa Korzonkiewiczów z KAF Bielsko.

Nagrodę Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Kogucik” za oryginalność i nowatorstwo otrzymał kolorowy film pt. „Wróć” Jana Janusza Bujaka z AKF im. Andrzeja Munka przy Międzyzespół-dzielnianym Klubie w Sosnowcu. Obrazowi temu przyznano też nagrodę publiczności.

Należy dodać, że film „Wróć” uzyskał Grand Prix na Zagłębiowskim Przeglądzie Filmów Amatorskich w 1973 roku. (am)



ROMAN CHRUSCIEL — „Moje miasto” — linoryt

W dzisiejszym numerze naszego tygodnika poświęcamy sporo miejsca środowisku plastycznemu naszego regionu. Prócz kolejnego zeszytu naszej Encyklopedii Wiedzy o Zagłębiu Dąbrowskim również przedstawiciele sztuki pięknych poświęcamy w całości kolumnę 8. Sądzimy, że nasi Czytelnicy przyjmą tę garść informacji z satysfakcją.



POWITANIE WIOSNY

W pierwszym dniu kalendarzowej wiosny, młodzież przedszkola i szkół Kazimierza Górniczego powitała porę roku topieniem Marzanny i tradycyjnym galkiem.

Barwne korowody wyruszyły z kilku punktów miasta i spotkały się nad rzeczką Bobrek, gdzie odbyło się tradycyjne pożegnanie zimy i powitanie wiosny. Najefektowniejszy korowód tworzyli dzieci z przedszkola nr 5 w którym przed 10 laty narodziła się ta ludowa impreza. Stomiana Marzanna, barwny galk, stylizowane kwiaty, lalki i koguty niesione przez dzieci, nadały pochodowi ludowy charakter.

Nad rzeką Bobrek, gdzie zesłała się młodzież przygrywała Żeńska Kapela Ludowa z Powiatowego Domu Kultury z Grodzca. Z mostku w nurty rzeki została zrzucana sio-

miana Marzanna, która popłynęła Bobrkiem do Przemysłu i Wisłą do morza. I znów odczyna się kapela i wszystkie dzieci zaczęły śpiewać piosenkę o zielonym galku, o radosnym powitaniu wiosny.

Następnie cały barwny korowód ruszył w kierunku centrum miasta, gdzie przy Zakładowym Domu Kultury kop. „Kazimierz-Juliusz” na młodzież oczekiwali gospodarze miasta i górnicy. Tu, co dostojniejszym obywatelom miasta i ludziom „dobrych roboty” z kopalni młodzież wręczyła symboliczne galki, znak powitania wiosny.

Imprezę zakończono pieśniami ludowymi oraz koncertem Żeńskiej Kapeli Ludowej.

(kern)
Foto: Z. Kempa

Na wokandzie

KŁOPOTY Z DEWIZAMI

Zacznijmy od przypomnienia artykułu 47 par. 1 Ustawy karnej skarbowej z dnia 26 października 1971 r.: „Kto bez wymaganego zezwolenia lub wbrew jego warunkom, kupuje lub sprzedaje zagraniczne środki płatnicze, albo złoto lub platynę w postaci nie stanowiącej wyrobu użytkowego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5”. Tak więc handel dolarami, bo o nich za chwilę będzie mowa, jest przestępstwem za które odpowiadać na równi obie strony — tak sprzedający jak i kupujący.

W październiku w 1974 r. Józef W. postanowił kupić samochód marki Fiat 125p w PeKaO. Ponieważ nie posiadał bonów, ani też dolarów zwrócił się do kolegi z pracy — Stanisława N. z prośbą o pomoc w zorganizowaniu takowych. Stanisław N. miał możliwość nabycia dolarów u swojej rodziny — przyrzekł więc pomóc koleźce. Konkretne załatwienie sprawy podjęła się siostra Stanisława N. Małgorzata S. Od swojej rodziny otrzymała 400 dolarów, a 200 kupiła w Rzeszowie. Pieniądże te, czyli w sumie 600 dolarów, sprzedała bratu à 90 zł sztuka, który z kolei oddał je koleźce zatrzymując sobie 50 tys. zł z otrzymanej przedpłaty od niego na zakup dolarów gotówką. Józefa W. zatrzymano wraz z dolarami z 14 na 15 listopada.

Transakcja będąca 11 tylko przestępstwem kosztowała całą trójkę dość dużo. 21 lutego br. Sąd Powiatowy w Sosnowcu uznał wszystkich oskarżonych, a więc Józefa W., Stanisława N. i Małgorzatę S. winnymi zarzucanych im przestępstw i skazał każde z nich na karę po 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 2 lata i po 6 tys. zł grzywny. Ponadto każde z oskarżonych zobowiązano do wpłacenia po 2 tys. zł na Dom Dziecka w Sosnowcu. Sąd orzekł także przepadek 600 dolarów, które zaprowadziły ich na ławę oskarżonych.

PECHOWY WŁAMYWACZ

Noć z 22 na 23 stycznia br. ok. godz. 24 Adam K. zamieszkały przy ul. Wspólnej w Sosnowcu usłyszał dochodzące z ulicy wiele podejrzane głosy. Początkowo było to coś jakby stukanie w białcą, a w chwilę później krak łuczonego szkła. Zaintrygowany tymi odgłosami podbiegł do okna w kuchni, wychodzącego właśnie na ulicę i zauważył przechodzącego, zupełnie spokojnie, obok sklepu monopolowego mężczyznę. Zachowanie przechodnia było jednak na tyle nienaturalne, że wzbudziło w Adamie K. pewne podejrzenie. Otworzył więc okno i krzyknął do nieznanego przechodnia, żeby odszedł od sklepu. Był przekonany, że tym sposobem wystraszy ewentualnego rabusia. — zarówno wtedy, jeżeli jest nim ów nocny spacerowicz, bądź ktoś ukryty w pobliżu. Przechodzień coś odburknął i poszedł w kierunku ulicy Sienkiewicza. Adam K. nie opuścił jednak swojego punktu obserwacyjnego i w pewnej chwili zauważył jak ów „nocny marek” z powrotem wraca na Wspólną — mijając sklep monopolowy uderzył kamieniem w szybę i jakby nigdy nie odszedł. Tego już było za wiele. Adam K. ubrał się i poszedł powiadomić Komisariat MO.

Wkrótce nadjechał radiowóz milicyjny i kiedy funkcjonariusze weszli do sklepu zauważyli mężczyznę chowającego się za ladę. Znalaziono przy nim 5 butelek spirytusu i czekoladę, wartości 1000 zł. Sprawcą włamania okazał się Eugeniusz P. Oczywiście do wszystkich jego się przyczynał.

Wprawdzie remanent pokradzieżowy wykazał niedobór na kwotę 7479 zł, to jednak na podstawie zebranych dowodów absolutnie nie można przyjąć, by podejrzany zagarnął towary takiej wartości...

Eugeniusz P. dopuścił się kradzieży w warunkach powrotu do przestępstwa, będzie więc odpowiadał za art. 208 KK w związku z art. 60 § 1 KK (recydywa). (TEMKO)

Uwaga Czytelnicy!

Ze względu na inny harmonogram pracy w związku z minionymi świętami, nie byliśmy w stanie przekazać w tym numerze tygodniowego serwisu sportowego.

Przepraszamy.

REDAKCJA

ŻEŃSKA ORKIESTRA DĘTA W „METRAŻU”

Dział Społeczno-Wychowawczy Sosnowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej organizuje żeńską orkiestrę dętą. Dziewczęta zainteresowane tym rodzajem muzykowania w wieku od lat 14 do 18 winny zgłaszać się w klubie „Metraż” os. Ostrogórska (obok

Technikum Elektronicznego) od dnia 1 — 15 kwietnia br. w godz. 17.00 — 19.00.

Organizator zapewni bezpłatną naukę w Państwowej Szkole Muzycznej I Stopnia w Sosnowcu oraz jednolity ubiór zespołu. (W)

Redaguje kolegium w składzie: redaktor naczelny — Jan Zieliński, sekretarz redakcji — Irena Falkin-Sibiga, członkowie kolegium — Zdzisław Kempa i Małgorzata Siwiec oraz zespół: Władysława Bała, Witold Kociński, Anna Morga, Henryk Plotowski (red. techniczny) i Piotr Piotrowski.

Adres redakcji ul. Cedlera 21, 41-200 Sosnowiec; telefony: red. nac. — 66-31-32, sekretarz red. 66-32-12, publicyści — 66-11-17. Wydawca RSW „Prasa — Książka — Ruch” Si Wydawnictwo Prasowe, ul. Młyńska 1 40-098 Katowice. „Dom Prasy” Druk: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22 40-083 Katowice. Nakład 27.911 egz. Nr zam. 1253/75 Indeks 38519/38315. T-13

Z cyklu: wybieramy zawód

HANDLOWIEC potrzebny od zaraz

Pozostały zaledwie dwa miesiące do zakończenia roku szkolnego w szkołach podstawowych. Jest jeszcze czas, by podjąć decyzję w sprawie wyboru odpowiedniego, zgodnego z zainteresowaniami, zawodu. W niektórych szkołach stopnia ponadpodstawowego przeprowadza się już nabór kandydatów.

Tym zagadnieniem poświęcone było między innymi spotkanie w Zasadniczej Szkole Handlowej przy ulicy Świerczewskiej w Sosnowcu, z udziałem kierownika Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego Alojzego Wierbińskiego, dyrektorów przedsiębiorstw handlowych i kierowników działów kadr oraz przedstawicieli dyrekcji szkoły.

W celu rozpropagowania za-

wodu handlowca, mającego wysoką rangę społeczną i bogate tradycje, a także w celu zorientowania absolwentów szkół podstawowych i ich opiekunów w możliwościach kształcenia i wychowania w ZSH postanowiono zamieszczać w lokalnej prasie do końca czerwca ogłoszenia mówiące o warunkach przyjęcia, wydać informacyjną ulotkę, prowadzić w sposób bardziej zdecydowany i konsekwentny zajęcia z tzw. preorientacji zawodowej dla uczniów najstarszych oddziałów szkół podstawowych.

Wyrażamy przekonanie, że młodzież zaznajomi się z tymi materiałami i zdecyduje się dostatecznie wcześniej na wybór tego potrzebnego i cenionego fachu. (am)

SENSACYJNE ODKRYCIE W CZELADZI

1 kwietnia br. w godzinach porannych pracownicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Czeldzi podczas prac ziemnych na rynku wykopali kuferek zawierający skarb z roku 1863. Otwarcia kufereka dokonano z udziałem patrolu MO. Zawartość skarbku przeszła wszelkie oczekiwania: znajdowało się w nim 15 kg złotych precjozów a co najważniejsze również rulon ze starymi dokumentami.

Dopiero odczytanie (wstępne na razie) dokumentów wywołało sensację. Okazało się, że znaleziono plan lokalizacji miasta z roku 976 podpisany przez Mieszka I i plik korespondencji tego pierwszego władcy do jakiejś pierwsi mieszczanki Czeldzi imieniem Bądzmimila.

Dokumenty przekazano do ekspertyzy. Okazuje się, że są prawdziwe i w związku z tym Czeldź będzie już w roku przyszłym święciła swe 1000-lecie.

Za tydzień — szczegółowa relacja dotycząca sensacyjnego odkrycia.

CO Z DZIEĆMI?

— Co mamy robić z dziećmi w wieku przedszkolnym? Coraz częściej z tego rodzaju pytaniami zwracają się do redakcji Czytelniczy z Klimontowa. Sytuacja w tej miejscowości jest rzeczywiście pod tym względem krytyczna, o czym przekonaliśmy się sami. Wymaga zatem jak najszybszego poszukania dróg wyjścia z obecnego impasu.

Jedno dwuoddziałowe przedszkole, przeznaczone dla 60 maluchów nie jest bowiem w stanie sprostać potrzebom dnia dzisiejszego, nie mówiąc o przyszłości. Nic więc dziwnego, że nie zamykają się drzwi kierowniczej tej placówki, do której zwracają się rodzice z prośbą o ulokowanie swych pociec. Niestety z reguły odchodzą z kwitkiem, bo przedszkole nie jest w stanie przyjąć ani jednego dziecka więcej, przy ograniczonych limitach. Z taką sytuacją nie mogą się pogodzić mieszkanki Klimontowa w dużej mierze młode małżeństwa, rodzice kilkulatek. Niemieszczęście dziecka w przedszkolu rodzi liczne perturbacje, nie mogą podjąć pracy zawodowej matki dzieci. Czy nie można byłoby postarać się o jakis rozwiązanie, choćby o wygospodarowanie dodatkowych pomieszczeń dla przedszkola, jeżeli nie buduje się nowego. Nad tą sprawą powinni się zastanowić ojcowie miasta. Apelujemy o to w imieniu rodziców.

To zresztą nie tylko ich prywatna sprawa. (slm)



PORZĄDKUJĄ OTOCZENIA SZKÓŁ I SKWERÓW

Młodzież sosnowieckich szkół wykorzystując czas wolny od nauki rozpoczęła wiosenne porządkowanie otoczenia szkół oraz pobliskich skwerów. Po kilku dniach młodzieżowego czynu społecznego wszystkie place szkolne i pobliskie zieleńce w Sosnowcu nabrały estetycznego wyglądu.

Grupę młodzieży ze szkoły podstawowej nr 22 spotkaliśmy na skwerze przy zbiegu ulicy Bieruta i Modrzejowskiej, gdzie wykonano zieleńce z pozostałości zimowych a wydeptane trawniki przygotowano pod zasiew trawy. (kern)

Foto: Z. Kempa

BAR MLECZNY BEZ... MLEKA

Od dłuższego już czasu w bzdzińskim barze mlecznym przy ul. Kościuszki 4 nie można w godzinach porannych napić się mleka. Personel baru tłumaczy się zwykle tym, że transport nie nadszedł w porę. Natomiast bez przerwy serwuje się tam kakao, do którego jak wiemy mleko jest nieodzowne. Być może bzdziński bar mleczny rozwijał ten problem w inny sposób stosując specyficzną i tylko sobie znaną recepturę. Ciekawi jesteśmy jaką? Gotowi nawet jesteśmy odkupić prawa autorskie jeśli nie odbije się to niekorzystnie na naszym zdrowiu. (st)

UCIEKNIERZY

czyn odwieziono do szpitala w Zagórz.

11 lutego ok. godz. 20.30 Flak 125-p jadąc trasą E-16 najeżdżał na idącą poboczem 19-letnią dziewczynę. Nie udzieliwszy pomocy zbiegł z miejsca wypadku. Ofiarę w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Będzinie.

Przyjrzyjmy się ucieczkom, które miały miejsce w przelągu

neciałych dwóch tygodni lutego na drogach powiatu bzdzińskiego.

3 lutego ok. godz. 21-ej w Klimontowie kierowca Fiata chcąc uniknąć zderzenia czolowego potrącił dwie osoby pchające wózek na poboczu jezdni. Nie zainteresowawszy się swoimi ofiarami zbiegł z miejsca wypadku. Dwóch poważnie rannych mężczyzn

13 lutego ok. godz. 21.30 kierowca Fiata zjechał z jezdni na chodnik i zarył się na słupie oświetleniowym, raniąc po drodze przechodzącą właśnie kobietę. Zbiegł, nie udzieliwszy pomocy. W wyniku podjętych natychmiast działań „uciekniernier” został ujęty. Okazał się nim mieszkaniec Zabkowic Będzińskich Jerzy K. (nr rejestr. sam 28-01 SU).

15 lutego ok. godz. 20.40 w Zagórz na ul. Armii Czerwonej Syrena niespodziewanie wjechała na chodnik raniąc poważnie przechodnia. Kierowca zbiegł nie udzieliwszy pomocy!

Za nieudzielenie natychmiastowej pomocy należy oczekiwać od najmniejszych ulg jak najsurowsze kary — co też i czyni się już obecnie. Przede wszystkim: odebranie prawa jazdy i to na stałe! Powinni to rozwiązać uciekniernierzy, bo wcześniej czy później odpowiedzą za swój czyn. (wk)

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Nasz szkic rekonosansowy chcielibyśmy zakończyć wypowiedzią jednego z sosnowieckich artystów, członków Grupy „Zagłębie” doc. Andrzeja S. Kowalskiego. Zapytany bowiem kiedyś na temat czerpania artystycznych doznań z samego regionu odpowiedział:

— Zagłębie jest rejonem szczególnie charakterystycznym dla poszukiwań twórczych. Przede wszystkim niesłychanie ewidentna jest tu geologia czasu. Nawarstwienia proletariackiej historii rozwoju tego centrum przemysłowego podsuwają tu twórcy na każdym kroku ekspresyjne kontrpunkty. Na niewielkim stosunkowo terenie o dosyć bogatym pionowym ukształtowaniu rozrzucone miasta i osiedla przemysłowe pozwalają łatwo dostrzeżeć dynamiczne sylwety przemysłowych skupisk ludzkich poród pejzażu nieomal sielskiego. Uprawne pola zderzają się tu z chropowatą rudokamienną pustynią żużla. Tajemnicza, łukowo-okleina, pełna zakamarków, wlezycełek i blanków architektura kopalni i tkalni, czernoccegla i uwieńczona stalowymi kratownicami i czarującymi secesyjnymi ozdobnikami, sąsiaduje z betonowo-szklaną prostotą nowoczesnej funkcjonalności. Zagłębie jest nieuniformistyczne i dlatego tak łatwo dostrzeże się tu życie ludzkiego, codziennego dnia.

Oprac. Jan ZIELIŃSKI

**ZALOGI ZAGLEBIOWSKICH ZAKLADÓW PRACY
POMYŚLNIE REALIZUJĄ UCHWAŁY
XIV WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI PARTYJNEJ**



Przodujący zespół formowni Rogoźnickich Zakładów Ogniotrwałych kierowany przez mistrza Jana Lesiaka.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Ludzie z rogoźnickich zakładów włączyli się również w realizację czynów społecznych na rzecz swego miejsca pracy czy też środowiska. Przpracowali w sumie 6350 rob. godzin przy budowie m.in. wiaty na terenie zakładu, ukończyli drogę wewnątrzzakładową, realizowali strefę ochronną wokół zakładu — sadząc drzewa i krzewy.

Do wziętych wysiłków, do stałego zawiązywania ambicji i zadań mobilizuje zapewne załogę z Rogoźnika fakt, iż jest ona jedynym w kraju producentem zestawów syfonowych, służących polskiej metalurgii. Jeśli się przy tym zważy, iż cała ta gałąź przemysłu ulega gwałtownym, wręcz rewolucyjnym przemianom, wyrażającym się modernizacją starych zakładów, budową nowych, tak jak np. huta „Kawtowice” oczywiście staje się, że rodozi się konieczność produkowania więcej, lepiej, szybciej dla potrzeb hutnictwa. Wiedzą o tym ludzie z Rogoźnika, widząc przyszłość zakładu w jego pełnej modernizacji, unowocześnieniu parku maszynowego, a zarazem produkcji.

Z tych to powodów w Rogoźnickich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, — sprawujących zarazem funkcję inwestora i generalnego wykonawcy nowych obiektów — proces modernizacji przebiega wyjątkowo sprawnie, zgodnie z ustalonymi terminami. Nakładem 72,5 miliona zł, podczas 2 lat powstaje piec tunelowy — budowany w miejscu starego i wysłużonego. Dzięki opracowaniu technologii przez Biuro Projektów Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych BIPROMOG w Gliwicach, w Rogoźniku zrealizowany zostanie nowoczesny, sprawnie funkcjonujący obiekt. Jego budowa jest już na ukończeniu — a jak powiedział mgr inż. Paweł Buczek, kierownik działu inwestycji — jego rozruch rozpocznie się z dniem 15 kwietnia, natomiast przekazanie

KARIERA rodem Z ROGOŹNIKA

do eksploatacji nastąpi z początkiem czerwca. Podobne terminy obowiązują w przypadku drugiego, ważnego dla zakładu obiektu — 8 kanałowej suszarni. Ważne, iż cykl budowy zarówno pieca jak i suszarni, zostały poważnie skrócone, o 4 miesiące. Skrócenie realizacji obydwu obiektów jest formą odpowiedzi na list Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Rządu, w którym rogoźnicką załogę zmobilizowano do zdwojenia wysiłków, pisząc:

„Jesteście producentami materiałów ogniotrwałych, które warunkują prawidłową pracę wielu urządzeń hutniczych. Jakość waszych wyrobów przyczynia się do niezawodności i trwałości podstawowych urządzeń hutnictwa żelaza i stali oraz metali kolorowych, ma także wpływ na pomyślne realizowanie zadań produkcyjnych przez przedsiębiorstwa tych przemysłów.

Oczekujemy od Was uruchomienia antyimportowej produkcji kształtek, przedterminowego oddania do eksploatacji pieca tunelowego, który umożliwi produkcję nowych gatunków wyrobów dla hutnictwa”.

Oprócz skrócenia terminów realizacji, powstających w Rogoźniku obiektów załoga podjęła zobowiązanie — jak powiedział sekretarz KZ PZPR tow. Józef Bandura — wyprodukować 1250 ton wyrobów glinokrzemianowych, w tym 250 ton kształtek układu wlewnego dla odlewni staliwa, dostarczyć dla hut 1000 ton masy do uszczelniania kształtek zestawu syfonowego.

W sumie wartość produkcji dodatkowej wyniesie 3.200 tys. zł. W tym wartość produkcji eksportowej osiągnie sumę 400 tys. zł. dewizowych. Podjęcie i wykonanie tego zobowiązania umożliwi zmodernizowanie zakładu, budowa wymienionych, zasadniczych obiektów, a także obiektów towarzyszących.

Przeobrażenie zakładu jest zasługą wielu ludzi zarówno dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach w tym dyrektorów mgr Janusza Niemczyńca, inż. Edwarda Kaila, jak i dyrekcji Rogoźnickich Zakładów

zadania 1975 roku SPRAWA HONORU ZAŁOG

Materiałów Ogniotrwałych: mgr inż. Józefa Dudka, mgr Henryka Jagusia. Do sprawnego przebiegu prac przyczynił się także, szczególnie dobrze pracujący podwykonawca — Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL” w Częstochowie, a także grupa montażowa z o-polskiej „OFAMY” — kierowana przez Józefa Dudka.

Na wymienienie zasługują także ci przedstawiciele załogi, którzy swą rzetelną pracą doprowadzili do tego, iż w tak trudnym dla przedsiębiorstwa okresie można mówić o wykonaniu i przekroczeniu zadań planowych. Najlepsi z najlepszych to: Tomasz Górywoda, Irena Zrbowska, Krystyna Mitas, Józef Lubas, Rozalia Plekarska, Regina Kotot, Janina Pędzik, Maria Adaszewska, Czesław Bochenek, Józef Fisiór.

Postawa załogi, wzmoczenie wysiłków produkcyjnych w minionych miesiącach przyniesie jej poważne zmiany na lepsze. Nowe obiekty, urządzenia i maszyny zapewnią dobre i bezpieczne warunki pracy.

Dalszą poprawę warunków przyniesie podjęcie i ukończenie budowy obiektu socjalnego, o wartości 5 mln. zł., a także realizacja budownictwa mieszkaniowego. W tym miejscu apelujemy do czeladźkiego PBR-olu o wzmoczenie tempa prac, przy wznoszeniu budynku dla rogoźnickiej załogi.

Rozwój zakładu i jego modernizacja wpłynie także na poprawę warunków zdrowotnych, zarówno w miejscu pracy jak i w środowisku. Wkrótce wyeliminowany zostanie szkodliwy gaz czadnicowy, a zastąpi się go gazem ziemnym. Jest więc szansa na to, że znikną z Rogoźnika szkodliwe dymy, z czego się cieszą zarówno pracownicy Rogoźnickich Zakładów Ogniotrwałych jak i mieszkańcy tej miejscowości.

Małgorzata SIWIEC

ZMS W DZIAŁANIU

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Członkowie ZMS-u biorą również chętnie udział w czynach produkcyjnych i czynach społecznych, w zakresie których wchodzi porządkowanie dzielnic i macierzystego zakładu. Rozwijają się współzawodnictwo między kołami wydziałowymi, stanowiące doping do jeszcze bardziej efektywnego działania.

Zarząd Zakładowy ZMS wiele uwagi poświęca zabezpieczeniu racjonalnego wypoczynku w wolne od pracy dni. Załoga uczestniczy w wycieczkach krajoznawczych, sportowych, turniejach siatkówki oraz imprezach proponowanych przez PTTK. Sprawami tymi zajmuje się Rada Kultury Fizycznej i Turystyki, której przewodniczącym jest Bogusław Wojanowski.

Warto dodać, że ZMS-owcy postanowili ufundować za wypracowane w ramach FASM-u pieniądze, księżeczkę mieszkaniową dla wychowanka Państwowego Domu Dziecka. Planuje się również utworzenie koła Honorowych Dawców Krwi, gdzie należeć będą wszyscy członkowie organizacji, którzy uczestniczyli już w akcjach krwiodawstwa. Z taką inicjatywą wystąpił przewodniczący koła ZMS na Wydziale Łożysek — Sławomir Wąsala.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA KSAWERY

Taką pracę pokonywali po raz pierwszy, i można powiedzieć, że był to dla nich rodzaj egzaminu z umiejętności zawodowych, wzorowej postawy pracowniczej i obywatelskiej. Praca nie była łatwa, ani też prosta. Brygada Zabezpieczenia Ruchu Kolejowego przy kopalni Piasku Podszadzkowego „Kuznica Wąreżyńska” poradziła sobie z nią znakomicie. Trzeba w tym miejscu wyjaśnić, że piasek do podszadzania wyrobisk górniczych dostarcza kopalnia do zbiorników Dąbrowskiego i Bytomskiego Zjednoczenia Węglowego własną trakcją. Codziennie wysyła się z Dąbrowy Górniczej 825 wagonów piasku. Od lata roku ubiegłego przewozi także kopalnia 6,5 tys. mialu węglowego na dobę dla Elektrowni w Zagłęziu. Posiada więc własne szlaki kolejowe, elektrowozy i odpowiednią obsługę. Wszystkie wyjeżdżające stąd i wracające do kopalni pociągi przejeżdżają przez kopalnianą stację kolejową w rejonie Ksawery. Jeszcze do niedawna były tutaj dwa posterunki kolejowe — dyspozycyjny i wykonawczy — wyposażone w bardzo stare urządzenia zabezpieczające ruch pociągów.

— Na wniosek kolektynu zakładowego postanowiliśmy przetranszować i urządzenia zastąpić nowymi. W miejsce dwóch drewnianych posterunków kolejowych wybudować jeden dostosowany do wymogów współczesnej pracy i warunków BHP — informuje sekretarz KZ PZPR kopalni tow. S. Flak.

Tak się też stało. Prace powierzono kopalnianej Brygadzie Zabezpieczenia Ruchu Kolejowego, ludziom którzy spełnili pokładane w nich nadzieje. Roboty trwały rok, wykonywali je brzdądzista Stefan Rak, monterzy: Tadeusz Mucha, Ryszard Jacyna, Zbigniew Bielebradek, Mirosław Maras, Józef Karcz, Jan Paliga oraz sztygar zmianowy zabezpieczenia ruchu kolejowego Stanisław Zwoliński. Bezpośrednio pracami kierował młody brzdądzista Stefan Rak. W tym zespole „wszyscy wymienieni” zasługują na słowa uznania, wspólnie stworzyli agrany kolektynu w którym każdy miał swoje określenie miejsce i zadania, wszyscy i członkowie PZPR, których w brzdądzie większość i także bezpartyjni rozumieli sens i potrzebę tej pracy. Każdy z członków brzdądy to właściwie postać zasługująca na większe omówienie. Młody żołnierz brzdądzisty Stefan Rak jest absolwentem Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Aktualnie kontynuuje naukę w Technikum Górniczym. W uznaniu wkładu w pracę społeczną i zawodową otrzymał list gratulacyjny od Sekretariatu KM PZPR w Dąbrowie Górniczej. Brzdądzistą jest już od 1971 roku. Na pytanie jak sobie radzi z funkcją szefa ludzi o różnym przebiegu wieku i zawodowym stażu odpowiada, że po prostu dzieli robotę równo i sprawiedliwie, a siebie kieruje na najtrudniejszy odcinek.

— Nie jest trudno kierować odpowiedzialnymi ludźmi jakimi są na pewno moi koledzy z brzdądy — dodaje.

Pisząc o Stefanie Raku można jeszcze dodać, że zgodnie z upodobaniami jego pokolenia nosi puszyste dłuższe włosy i gdyby tak oceniać tak ów wedle zasad starego porządku można by się grubo pomylić, bo mimo fryzury, która pokoleniu średniemu może się nie podobać brzdądzista Stefan Rak wie czego chce, jest solidny, a w pracy po prostu mu wierz.

Monter Mirosław Maras, jego kolega pracy, także myśli poważnie o swoich dalszych losach zawodowych, wyrazem czego jest podjęcie studiów na Politechnice Śląskiej. Tadeusz Mucha to już historia. To pierwszy monter urządzeń przekazywany na kopalni, to nauczyciel tego odpowiedzialnego zawodu. Przekazał jego tajniki młodym

OPERACJA CZAS

Nie należy się więc dziwić, że trudne zadania wykonał jak trzeba, a wszystko to powstało systemem gospodarczym. Tutaj na miejscu opracowano wstępną dokumentację, którą uzupełniano na bieżąco z dnia na dzień nowymi detalami. Dyktowała je realizowana praca. Pomagał im w tych opracowaniach inżynier Eryk Klepek z Zarządu PMP, z nim sprawy niejasne konsultowali. W pracy wykorzystali urządzenia wyeksploatowane pochodzące z poprzednio likwidowanych odcinków. Kombinowali, dopasowywali części, aż wyszła całość dobra, nadająca się do użytkowania, sprawną technicznie. Trzeba było wykopać 6 km starych kabil, przejechać ich stan, naprawić uszkodzenia i umieścić je w nowych tunelach, a potem podłączyć.

Wszystko to odbywało się przy ciągłym ruchu na stacji kolejowej Ksawera. Zadanie wykonano 15 stycznia br. I gdy tak rozmawiamy o tym jak to było młody monter Mirosław Maras dodaje trochę żartobliwie.

— I niech pani napisze, że stacja pracuje bez usterek.

I jest w tym powieźieniu wszystko, także duma, że sprząstali trudnemu zadaniu. Na zakończenie dodać trzeba, że koszt tych samych prac gdyby wykonał je systemem zleconym wyłożyłby 1 mln 400 tys. zł. Dzięki ludziom z brzdądy Zabezpieczenia Ruchu Kolejowego kopalni zmieścił się w granicach 700 tys. złotych. Stworzyli więc rz. rwy oszczędnościowe wymierne w złotych, a także rezerwy kadrowe bowiem prace ich pozwoliły na wyeliminowanie trzech etatów na górniczej stacji kolejowej Ksawera.

A. BAŁECKA

„PROGRAMOWANIE ROZWOJU REGIONÓW PRZEMYSŁOWYCH”. PRACA ZBIOROWA POD RED. J. PIETRUCHY. ŚIN, KATOWICE 1974, S. 205.

Praca dotyczy zasad funkcjonowania gospodarki narodowej ze szczególnym uwzględnieniem roli gospodarki regionalnej oraz sterowania społeczno-gospodarczego uwzględniającego tak decyzje centralne, jak i decyzje podejmowane w poszczególnych regionach gospodarczych. Publikacja ta przeznaczona jest przede wszystkim dla tych, którzy zajmują się praktyczną realizacją i opracowywaniem planów regionalnych w różnej skali.

W pracy zawarte są między innymi następujące artykuły specjalistyczne: K. Porwita, J. Zukrowskiego: Cele i warunki zastosowania modelu matematycznych w programowaniu rozwoju gospodarczego regionów; M. Klumet: Zakres i znaczenie ilościowego wyodrębnienia podstawo-

WYDZIAŁ KULTURY
„WIADOMOŚCI
ZAGŁĘBIA” 3

- 14 -

- 3 -

Z abstrakcji i metafory wyrasta twórczość malarska PIOTRA DIETRICH. Jego pejzaże, ledwie sugerujące rzeczywistość, wyrażają poetyczną wizję, co pozwala na swobodę interpretacji. Bezprzedmiotowe malarstwo ANDRZEJA POLA zawiera daleko posuniętą syntezę i barwy, które autor wprowadza do najprostszych podziałów i relacji.

Malarstwo i grafikę uprawia STANISŁAW GAWRON. W twórczości malarskiej nawiązuje do założeń koloryzmu i postimpresjonizmu, natomiast w grafice jego odkrywczość oraz indywidualność wyraża się w szczególnej miękkości plamy barwnej, migotliwych refleksach światła, głębi i oryginalnej kolorystyce. Artysta chętnie wypowiada się w treściach fantastyki, metafory, odrealnionego świata zwierząt, postaci wyrosłych z baśni, ludzkich uczuć i wyobraźni.

Do klasyków współczesnej grafiki zalicza się już MARIAN MALINA, który łączy nowoczesną monumentalną formę z ekspresją i dynamizmem. Kształtowanie tła za pomocą małych, następujących po sobie kwadracików, co pozwala uzyskać zróżnicowaną, abstrakcyjną płaszczyznę, a także niewyczerpana pomysłowość motywu i formy oddziaływały na wielu współczesnych twórców. W jednej z ostatnich prac pt. „Brzemień” artysta posuwa się dalej; ogarnięty pasją tworzenia, podobnie jak rzeźbiarz dłutem, tak on wydobywa rylcem postać z głębi płaszczyzny linorytu, uwidaczniając na nim ślady narzędzia.

W sekcji graficznej Grupy „Zagłębie” znajduje się wiele indywidualności. Oryginalne drzeworyty i linoryty ROMANA CHRUSCIELA, wykonane gęstą, ruchliwą kreską, przedstawiają układy pełne ruchu, niepokoju oraz gwałtownych rytmów. Wiele miejsca w swej twórczości poświęca artysta pejzażowi Zagłębia. Czasem wzbogaca tematykę o przedstawienie ikonowe czy też symbole zawarte w oryginalnych formach graficznych.

Jednym z nielicznych w kraju, a jedynym w Grupie „Zagłębie” grafikami uprawiającym rysunek satyryczny jest RYSZARD TWARDUCH, znany szerokim kręgiem czytelników „Szpilek”, „Pogłódów”, „Trybun Robotniczej” i wielu innych czasopism, w których zamieszcza dowcipny rysunkowy przepojony satyrą, a czasem gorzką ironią w ujmowaniu spraw życia ludzi, ich słabostek i przywar.

ROMUALD KORUS reprezentuje młodsze pokolenie twórców. Jego grafika jest pełna ekspresji. Zarówno w formie, jak w treści wyraża niepokój; odrealnione postacie ludzkie uwiklane w poplątane taśmowe linie — to wyraz bezsilności i dramatyzmu. Czynnikiem ekspresji zaważył także na kształtowaniu postawy twórczej TADEUSZA KWASNIKA.

Najmniej liczna w Grupie „Zagłębie” sekcja rzeźby poniosła w minionym roku dotkliwą stratę z powodu śmierci PIOTRA KOWALSKIEGO. Artysta ten reprezentował rzadki

nym trzydziestolecia na pierwsze miejsce i im też poświęcamy ów szkic w naszej redakcyjnej „Encyklopedii Wiedzy o Zagłębiu Dąbrowskim”.

GRUPA „ZAGŁĘBIE” I ZAGŁĘBIOWSKI ODDZIAŁ ARTYSTÓW PŁASTYKÓW

Piszę te słowa akurat w równe trzydzieści lat od chwili gdy w końcu marca 1945 roku, w ramach odbudowy i organizacji życia artystycznego, grupa artystów zamieszkałych w Zagłębiu postanowiła założyć w Sosnowcu Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Zaczęto



MARIAN MALINA — „Przeobrażenia I” — linoryt



Zajęcia w harcówce szkoły podstawowej nr 12 w Dąbrowie Górniczej.

EKSPERYMENT POZNAŃSKI CZY DĄBROWSKI?

Na pozór wydawać by się mogło, że to dziwny zbieg okoliczności. W małej i wcale nie z tych o których zwykło się mówić nowoczesnej, w dodatku położonej na peryferiach miasta szkole podjęto tytułem próby — eksperymentu pracę dydaktyczną której główne założenia w dwa trzy lata później sprzecyzowano w formie nauki, znaną wśród pedagogów jako metoda poznawcza naukowa Heliodora Muszyńskiego. Znamytenym jest również fakt, że w drugiej placówce szkolnej w Dąbrowie Górniczej, dosyć wielkiej, bo prawie 50-letniej, warunkami lokalowymi zbliżonej do pierwszej, z powodzeniem rozwija się jedna z najnowszych metod dydaktycznych. Już z faktów powyższych wyciągnąć można jeden wniosek — wszystkie zalezy od człowieka, jego postawy i zaangażowania, tzw. dobre warunki mogą pewne sprawy ułatwić, natomiast ich brak nie jest w stanie przeszkodzić realizacji ambitnych zamierzeń. Chodzi o szkoły podstawowe Nr 17 i 12 w Dąbrowie Górniczej.

„Z względu na specyficzny charakter szkoły, niewielką liczbę uczniów, oraz peryferyjne położenie, uchwała Rady Pedagogicznej z dnia 2 września 1959 roku postanowiono stworzyć szkołę typu harcerskiego, to znaczy wszelką pracę ideowo-wychowawczą wśród dzieci i młodzieży prowadzić pod kierunkiem ZHP” — czytamy w odpowiednim dokumencie szkoły Nr 17.

I tak rozpoczęły się zmiany. Cywilne życie szkolne zaczęło zapierać obrzędowość harcerską. Szkoła stała się szczerem, klasy podzielono na zastępy, jeden z zastępów otrzymał funkcję łącznika klasowego reprezentującego społeczność klasy na forum szkolnym i utrzymującego kontakt z wychowawcą. Samorząd uczniowski zastąpiła Rada Szczępu. Wprowadzono dzień harcerski a w dniu tym harcerski apel w trakcie którego z całą powagą wynikająca z obyczajów harcerskich następowało rozliczanie z realizacją zadań minionego tygodnia i informowania o planach na tydzień najbliższy. Jak wiadomo harcerstwo jest organizacją, której dyscyplina i podporządkowanie się jej ma dobre, dawne tradycje. Przeniesiona na grunt szkolny nabrała szerszej barwy i sprawdziła się znakomicie. W szkole Nr 17 zaczęły się dziać różne nowe rzeczy od zorganizowania harcówki poczynając. Dla jej uczniów były to fakty tym bardziej atrakcyjne, że dzielnica Plekko jest rzeczywiście znacznie oddalona od centrum, a tym samym od dogodniejszych typu kino dom kultury itp., które ową poloznosc niebies. Szkoła stała się miejscem różnorodnej imprezy, a że specyficzna obrzędowość harcerska działa na młodą i chłonną wyobraźnię dziecka, imprezy te nabrały większego wymiaru. Szkolny program procesu wychowawczego, cele jakie przyswajają przedmiotowi p.t. „Wychowanie obywatelskie” realizowano poprzez kampanie harcerskie. W wielu z nich skromna szkoła Nr 17 zaczęła się wyróżniać, przybyło dyplomów i odznak, bezspornych przebieg dowodów uznania określonych efektów. Mała

placówka dla dorosłych i dzieci — opowiada dyrektor szkoły Zofia Białas, która kontynuuje harcerską formę wychowania zainicjowaną przez jej męża Krzysztofa Białasa.

Jak już wspominalam harcerską szkołę Nr 17, a tym samym inspirowały i realizowały form wychowawczych prowadzących poprzez harcerstwo u honorowani zostali wieloma wyróżnieniami. W harcówce szkoły znajdują się m. in. odznaka opiekuna Izb Pamięci Narodowej nadana szkole przez Radę Główną Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — młodzież opiekując się grobem patrona szkoły R. Plecucha a także miejscem spoczynku zastrzelonych przez Niemców szweców nazywanym w tym środowisku „Grobow 7 szweców”. W realizacji kampanii „Śladem Czerwonego Sztandaru” zajęli i miejsce w skali miasta, a IV w skali województwa, za IV Turniej Wiedzy Obywatelskiej Kopernik — Nauka — Przyszłość wyróżnienie Komendy Głównej ZHP oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Posiadają też w swoich zbiorach ufundowany przez Komendę Hufca Dąbrowy Górniczej Fuchar Wzrostu Szczępu oraz dyplom Kuratorium Szkolnego i Komendy Chorągwi w Katowicach za udział we współzawodnictwie Klubu Otwartych Szkół. Ostatnio jako jeden z wyróżniających się czterech szczerów miasta otrzymali za realizację kampanii „Nasze białe-czerwone zar harcerskie” — „czyli młodych rak” wstęgi XXX-lecia PRL.

W oparciu o doświadczenia szkoły Nr 17, a także publikowaną już metodę wychowawczą Heliodora Muszyńskiego nazywaną też poznawczą, rozpoczęła w ubiegłym roku prace drugą w Dąbrowie Górniczej szkoła — szczer, szkoła podstawowa Nr 12. Z uzyskanych informacji wynika, że autor metody wprowadził ją w życie na prawach eksperymentu stawa zając dla założen teoretycznych odpowiednio warunki, w szkole Nr 12 sytuacja jest odwrotna realizuje się ja poprzez dostosowanie teorii do istniejących warunków i możliwości.

— Nasze nowum dydaktyczne bazuje na doświadczeniach szkoły Nr 17 w zakresie szerokiego oparcia życia szkolnego o formy i ceremonie harcerskie, co jest zgodne z wytycznymi władz i wieloletnią praktyką potwierdzającą poważną rolę ZHP w procesie socjalistycznego wychowania młodzieży. Opierymy się również o wiele elementów systemu poznawczego, którego założenia włączała uczenia we współzawodnictwo w procesie wychowania i nauczania, stawiającego w roli podmiotu zainteresowanego nauczyciela — wychowawcy. Poważnymi partnerami w tym systemie wychowawczym są rodzice, a rolę istotną odgrywa współzawodnictwo oparte o system bodźców — informuje dyrektor szkoły Nr 12 mgr Teresa Trzcionka.

Odmienne jeśli potównać je z innymi szkołami obyczaże szkoły Nr 12 zbliżone jedynie ze szkołą Nr 17. To także szkoła — szczer. Podział klas opiera się o grupę wiekową, a jednocześnie zgodny jest z wymogami ZHP. W

zwraca ogromny nakład pracy społecznej w realizacji akcji harcerskiej „Naszej szkole w podarunku”. Efekt tego to wybudowanie asfaltowego boiska, oświetlenia, maszynów uprządkowanie przyszkolnych terenów. Naturalnie nie obyło się bez wydatnej pomocy zakładów opiekuńczych szkół. Dąbrowskich Zakładów Przerobu Złomu Metali i DAMEL-u.

Szkoła Nr 12 kontynuując pracę zapoczątkowaną w szkole Nr 17 dorobiła się własnych form wyników z określonych potrzeb i sytuacji. Przykładem niechaj będzie drobniostka, jakże wymowna — wreczenie przez zuchów z okazji Dnia Górnika pracownikom DAMEL-u kwiatów i laurek. Odbywało się to w produkcyjnej hali i nie miało nic ze sztuczności scenicznej. Wydarzenie przeżyli i zapamiętali dzieci, wruszyli się dorośli. Ma również szkoła Nr 12 swoje trofea, — m. in. i miejsce na szczerze inspektora za udział w konkursie Klubu Otwartych Szkół i miejsce w Festiwalu Leśnych Estrad, propozycje przechodzi ufundowany przez Komendę Hufca za całokształt pracy szczeru i wiele innych.

Trudno omówić w szczegółach realizację procesu dydaktycznego czerpiącego z bogatego źródła jakim bezspornie jest harcerstwo. Na szczególne podkreślenie zasługują fakt, że eksperyment pomysłowy w jednej i drugiej szkole kontynuowany wytrzymał próbę konfrontacji z rzeczywistością i wciąż wzbożaczony jest o nowe osiągnięcia. Podkreślić trzeba także, że jego realizacja wymaga czasu, co nazwać trzeba powolnym pedagogicznym, czegoś co pozwala nauczycielowi poświęcić wiele godzin dla pracy społecznej. Fakt jest że eksperyment zainicjowali nauczyciele będący jednocześnie instruktorami ZHP, harcmistrzem Teresą Trzcionką i Krzysztofem Białasem, jednak w realizacji uczestniczą nauczyciele spośród których nie wszyscy utrzymują bezosobnie więzki z organizacją.

— W czasach naszej młodości wzięli harcerzami, idea padła na podatny grunt, znowu się nimi czujemy, — powiadać trzeba powolnym pedagogicznym, czegoś co pozwala nauczycielowi poświęcić wiele godzin dla pracy społecznej. Fakt jest że eksperyment zainicjowali nauczyciele będący jednocześnie instruktorami ZHP, harcmistrzem Teresą Trzcionką i Krzysztofem Białasem, jednak w realizacji uczestniczą nauczyciele spośród których nie wszyscy utrzymują bezosobnie więzki z organizacją.

— Nasze nowum dydaktyczne bazuje na doświadczeniach szkoły Nr 17 w zakresie szerokiego oparcia życia szkolnego o formy i ceremonie harcerskie, co jest zgodne z wytycznymi władz i wieloletnią praktyką potwierdzającą poważną rolę ZHP w procesie socjalistycznego wychowania młodzieży. Opierymy się również o wiele elementów systemu poznawczego, którego założenia włączała uczenia we współzawodnictwo w procesie wychowania i nauczania, stawiającego w roli podmiotu zainteresowanego nauczyciela — wychowawcy. Poważnymi partnerami w tym systemie wychowawczym są rodzice, a rolę istotną odgrywa współzawodnictwo oparte o system bodźców — informuje dyrektor szkoły Nr 12 mgr Teresa Trzcionka.

Wszakże od skoncentrowania się na działalności ekspozycyjnej jak gdyby chcąc pokazać mieszkańcom regionu, że społeczność plastyczna ma wszelkie szanse aby zadowolić się w Zagłębiu i aby być mu pomocną. Już w maju 1945 roku eksponowano w Sosnowcu pierwszą wystawę plastyki.

Organizatorami życia artystycznego w Zagłębiu Dąbrowskim byli wówczas: Stefan ANDERS, Stefan i Wincenty CHOREMBALSCY, Zygmunt HONIEK, Piotr KOWALSKI, Władysław LEWANDOWSKI, Wacław PILECKI, Wojciech RAKOWSKI, Bolesław NOWICKI, Kazimiera ZARZYCKA, Henryka MIANOWSKA. To właśnie w konsekwencji ich działalności w roku 1945 powstał Oddział ZPAP w Sosnowcu.

Niestety w chwili gdy wydawało się, że wszystko jest na jak najlepszej drodze, w roku 1949 administracja kulturalna województwa wychodząc z fałszywych przesłanek integracyjnych rozpoczęła kampanię na rzecz likwidacji rzekomo zbędnych ogniw życia kulturalnego. Ofiarą tej od początku do końca fałszywej tendencji padł między innymi właśnie dopiero co okrzepły zagłębiowski oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Został on zlikwidowany w tym mniej więcej zresztą czasie co i Teatr Miejski w Sosnowcu. Te likwidatorskie tendencje — jak to można już teraz stwierdzić z dystansu kilkunastu lat — na długo zahamowały rozwój środowisk twórczych w regionie.

Dopiero w roku 1956 byli członkowie Oddziału ZPAP, wspólnie z absolwentami Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie: Wandą BZYSZEWSKĄ, Zdzisławem BILINSKIM, Stanisławem GAWRONEM, Marianem MALINĄ, Wiktoorem ROGOZIŃSKIM zorganizowali Grupę „Zagłębie”. Przy okazji wspomnijmy, że dużą pomoc przy organizowaniu grupy udzielił plastykom dziennikarze dopiero co założonego w Sosnowcu tygodnika „Wiadomości Sosnowieckie” a przede wszystkim ówczesny redaktor naczelny Edward Poppek i Lucyna Gonkiewicz. Rzecznikiem odbudowy zagłębiowskiej grupy artystycznej był również ówczesny kierownik Wydziału Kultury w Sosnowcu — Leon Bański.

Program grupy twórczej plastyków „Zagłębie” zawsze narażać krytykom wiele trudności po prostu dlatego, że jego sprzecyzowanie nie było łatwe. Program — jak to dziś można powiedzieć z perspektywy dobrych kilkunastu lat — nie był bowiem w istocie swojej programem artystycznym a raczej programem odbudowy środowiska. Jednoczyli on artystów-plastyków różnych dyscyplin, którzy związani byli z regionem zagłębiowskim (już to poprzez zamieszkanie w nim, już to z racji pochodzenia). O jednolitym programie artystycznym w takim wypadku nie można było w ogóle mówić.

Dążenie grupy do stworzenia w Zagłębiu silnego ośrodka artystycznego, który promieniowałby na rozwój kultury artystycznej wśród społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów wychowawczych plastyki wśród młodzieży uczącej się, następnie popularyzacja sztuki plastycznej w za-

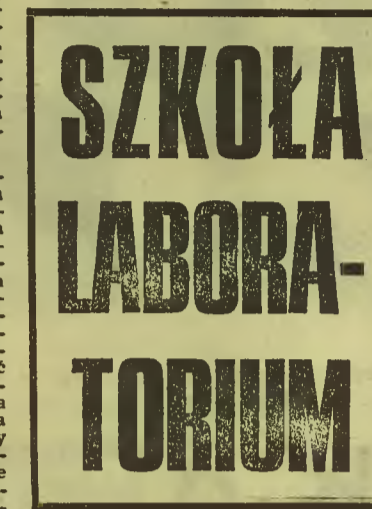
Odwiedziliśmy Liceum Ogólnokształcące im. E. Platera w Sosnowcu, szkołę o chlubnych tradycjach, która w roku 1918 obchodziła 40 lat swojej działalności. Od dłuższego czasu trwają tu prace modernizacyjne, realizacja których postawiła szkołę w rzędzie najlepiej wyposażonych średnich szkół ogólnokształcących w kraju. Aktualnie Liceum chłubi się doskonałymi zorganizowanymi przedmiotowymi pracowniami naukowymi, które pozwalają na wprowadzanie coraz nowocześniejszych metod i form pracy dydaktyczno-wychowawczej. Pod tym względem sosnowieckie liceum zajmuje jedno z produkcyjnych miejsc w województwie katowickim.

Mgr Małgorzata Wozniak oprowadza mnie po doskonałe urządzonej pracowni języków obcych, albo wyrażając się barziej jasnowo laboratorium. To prawdziwa duma szkoły. Nowoczesność i wygodę dla nauczycieli, wspaniałe warunki dla młodzieży szybko przyswajającej sobie zawile arkana gramatyki i słownictwa języków obcych, rosyjskiego, angielskiego i niemieckiego.

— Ale dlaczego laboratorium? Po prostu dlatego, że sala jest wypełniona najnowszymi urządzeniami technicznymi, a formy i metody nauczania przypominają doświadczenia przeprowadzane w prawdziwych laboratoriach. Jest tu 20 kabin, w których uczniowie zasiadają do lekcji. Słuchawki z mikrofonami; obok w każdej kabine magnetofon. Pani magister, która wykiada tu język angielski, demonstruje mi przebieg zajęć lekcyjnych. Z ustawionego na pulpicie tzw. GRAFOSKOPU wędruje na specjalny ekran umieszczony na ścianie odpowiednie ćwiczenie czy temat językowy. Uczniowie w kabinach wsłuchują się pilnie w nagrane na taśmach ćwiczenia, z magnetofonu na pulpicie, mogą je również nagrywać na swoje magnetofony w kabinach. Wykładowca rozmawia ze słuchaczami przy pomocy mikrofonu. O ścisłości nie ma mowy, jedynym doradcą i pomocnikiem w rozwiązywaniu trudności może być wyłącznie głos nauczycielki płynący z mikrofonu.

Kiedy wchodzi do pracowni matematycznej, dziewczęta i chłopcy wstają z miejsc. To mi przypominało trochę lata szkolne młodej młodzieży odbywane w jakże innych warunkach. Pan prof. mgr Franciszek Zbieg zaprasza do tajemniczego pulpitu pełnego różnych automatycznych urządzeń. Uwagę mają przyciągać tabliczka z napisem: „Maszyna dydaktyczna — produkcja Zespołu Szkół Zawodowych w Bielsku-Białej”. Profesor wyjaśnia: — uczymy matematyki metodą testową. Proszę obserwować. W sali przed pulpitem pochyleni nad zeszytami uczniowie i uczennice klasy IV b. Rozwiązują zadania matematyczne. Przed nimi na ścianie na specjalnym urządzeniu świetlnym podane 4 wyniki z których jeden jest właściwy. Ale... Na tablicy środkowej maszyny zapala się czerwone punkciki. To syg-

nały od tych, którzy już rozwiązali zadania. Aż dziw bierze, jak ci młodzi ludzie opanowali tę ogromnie skomplikowaną ale i frapującą współpracę z bielską aparaturą. Okazuje się, że nie tylko zadania matematyczne ale np. nazwisko i imię, zawód czy adres zamieszkania można przy pomocy tej „matrzej” maszyny trafnie odgadnąć. Lekcja w tej pracowni połączona jest z pewnego rodzaju relaksem, pozwalającym łatwiej wnikać w problemy matematyczne. Pan mgr Zbieg wychowawca klasy twierdzi, że ten system nauczania wyzwala u chłopców i dziewcząt również zamiłowanie i energię do pracy społecznej. Tacy np. uc-



niowie jak Aleksander Rzepeżyński, Anna Sieruń, Jacek Kubacki to przewodnicy pracy społecznej a każdy z uczniów i uczennice ma w tym roku na swoim koncie po 1/5 godzin przeprowadzonych w czynach społecznych. W chwili potem razem z młodzieżą biorą udział w lekcji odbywającej się w pracowni języka polskiego. Wykiada prof. mgr Elżbieta Gorkowska. Jest adapter, są płyty z nagraniami tekstów z literatury pięknej, a także z piosenkami, jest aparat do wyświetlania przezroczki. Chłopcy i dziewczęta z klasy II b siedzą grupkami za stołkami na obrotowych krzesłach. Kiedy wyświetlany jest film i sala pogrąża się w ciemności, na stołkach zapalają się lampy, można notować, robić uwagi.

Zaczyna się lekcja. Mgr Gorkowska zaprasza do pulpitu — Katedry jedna z uczennic. To Heata Koehnic jedna z lepszych uczennic. Z niezwykłą swobodą dokonuje śmiało analizy twórczości poetki Elżbiety Nałkowskiej, podkreśla jej wysokie walory patriotyczne i społeczne, mówi z

przejęciem o tęsknocie poety — Wygnana do dalekiej ojczyzny. Po tem jeszcze dyskusja nad innym wierszem Norwida, w której zabiera głos prawie wszystkie dziewczęta i chłopcy. Pani profesor wyjaśnia zawiłe problemy zawarte w tym wierszu w sposób prosty i zrozumiały. Nie jestem pedagogiem, nie roszczę sobie żadnych pretensji do oceny tej lekcji, ale odniosłem wrażenie, że była to lekcja doskonała.

Zaplecze techniczne pracowni fizycznej jest bogate. Grafoskopy, generator Van de Graffa, rzutniki do wyświetlania przezroczki łącznie z magnetofonami, stylograf do szybkich przebiegów prądów i wielkich aparatów oraz urządzeń automatycznych. Prof. Włodzisław Kabański, zastępca dyrektora, ocenił wartość tej bazy technicznej pracowni w przybliżeniu na ok. 1,5 miliona złotych. Gdyby tak jeszcze — marzy się profesorowi — laser, to byłoby dopiero doskonałość!

Jesteśmy w pracowni biologicznej. Przy katedrze — pulpicie prof. mgr Bogdan Rudzki, współpracujący również z wydziałem farmaceutycznym Akademii Medycznej.

— Mamy do dyspozycji — wyjaśnia — projektor do wyświetlania filmów a także inne pomoce naukowo-dydaktyczne. Młodzież uczy się z dużym zainteresowaniem. Doświadczenia uzyskane w tak prowadzonych lekcjach teoretyczno-praktycznych wzbogacają wybitnie zasoby jej wiedzy. Temat dzisiejszej lekcji bardzo ciekawy: „Badanie wpływu światła oraz wpływu dwutlenku węgla na przebieg fotosyntezy”. Tu uczy się właśnie młodzież klasy IIIa. Dokąd ci chłopcy i dziewczęta pójdą po zakończeniu liceum? Mówią oni sami. Elżbieta Bebańek córka inż. elektryka z kopalni „Milowice-Czeladź” zamierza studiować prawo na UJ w Krakowie. Tu w pracowni najwięcej interesuje ją fizjologia roślin. Marek Kolaček syn chemika z cementowni „Grodziec” chciałby studiować nauki polityczne. Również Joanna Cwikła, Jacek Urbaniec, Dariusz Szumilas, Wojtek Sarna, wszyscy pragną studiować na wydziałach humanistycznych, ale jak sami twierdzą, wiedza politechniczna zdobyta w liceum ogromnie im się przyda w życiu.

Mówi dyrektor liceum dr Adam Kierkowski:

— Korzystnymi czynnikami w podnoszeniu efektywności nauczania są liczne ulepszenia w systemie Uniwersytetu Śląskiego. Wysłuchują oni prowadzonych wykładów, szczególnie zaś w szkole ćwiczeń dla filologii polskiej i rosyjskiej a także sami wykładają. Jest również zorganizowana szkoła praktyki studenckiej dla innych uczelni z wielu przedmiotów. Chcemy poprzez poprawę pracy i lepsze wyposażenie szkoły stworzyć taką placówkę nauczania, aby była ona rzeczywiście nowoczesna.

— A kierunki działalności w latach przyszłych?

— Chcemy realizować dwa główne cele: przygotować szkołę do realizacji zadań dwuletniej szkoły specjalistycznej na bazie 10-letniej, oraz podjąć zadania szkoły środowiskowej na rzecz uczniów własnych oraz szkół podstawowych i innych średnich. Chcemy także rozwijać współpracę ze środowiskiem, z innymi uczelniami i z rodzicami. Zaś w zakresie pracy dydaktyczno-wychowawczej zamierzamy unowocześnić proces nauczania przez celowe wykorzystanie nowoczesnych środków audiowizualnych, przez aktywny udział uczniów w zmódnizowanym systemie lekcyjnym.

Należy podkreślić, że system pracowni naukowych przynosi już bardzo korzystne efekty. Na przykład uczniowie i uczennice korzystający z laboratorium języków obcych mogą się pochwalić nowymi osiągnięciami w specjalistycznych olimpiadach, a system ten ulęgł jeszcze dalszej modernizacji, ponieważ zamierzamy zorganizować podobne laboratorium z jeszcze lepszymi rozwiązaniami technicznymi.

P. PIOTROWSKI



Lekcja w pracowni wychowania obywatelskiego w II Liceum im. E. Platera w Sosnowcu.



Wreczenie propozycji drużynowym szczeru harcerskiego szkoły podstawowej nr 17 w Dąbrowie Górniczej.

harcówka (która w różnych okolicznościach, różnym celom służyła, bywała i salą gimnastyczną a także lokalem wyborczym) stała się miejscem ekspozycji aktualnie prowadzonych przez młodzież prac.

— Zorganizowaliśmy Izbę Pamięci Narodowej. Nasze dzieci zbierały pamiętniki, dokumenty z okresu II wojny. Utworzyliśmy kółko „Odniesienie naszych rodziców”. To dzięki nim nagle na osiedlu dowiedziano się, że pan X ojciec Zosi lub Jurka otrzymał za dobrą pracę konkretne odznaczenie. Zapraszano ich na spotkania w szkole, zastępy odwiedzali ich w domu. Efekt to obopólna satysfak-

miejsce Rady Młodzieżowej powołano Radę Szczępu której powierzono organizację życia wewnątrzszkolnego. Jej program obejmuje również działalność innych organizacji szkolnych — PCK, ZPPR, LOP, SKO. Uczniowskie kółka zainteresowań przekształcono w kluby zainteresowań, akademie mają tutaj charakter harcerskich wieczornic, a święta i rocznice państwowe łączone są z kampaniami programowymi ZHP. Odmienność prowadzonego tutaj systemu dydaktycznego dostrzegalna jest nawet zewnętrznie. Pierwszy dzień tygodnia rozpoczyna apel, prowadzony systemem harcerskim. Poniedziałek jest dniem munduru harcerskiego, cztery kolejne dni obowiązuje strój uczniowski, natomiast sobota to dzień mody kolorowej. W ramach nowej formy pracy dydaktycznej z młodzieżą zrealizowano wiele prac pożytecznych w przypadku szkoły Nr 17 uwagę

HARCERSKI KONKURS

Związek Harcerstwa Polskiego Komenda Chorągwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej w Katowicach ogłasza

KONKURS OTWARTY

na pamiętniki — wspomnienia obecnych i byłych działaczy harcerskich, harcerzy i harcerszyńek działających na terenie województwa katowickiego. Nie publikowane dotąd prace indywidualne lub zespołowe powinny obejmować wybrane okresy:

1) od założenia harcerstwa (na ziemi cieszyńskiej, górnośląskiej, zagłębiowskiej) poprzez czasy powstania Śląskich i plebiscytu do połowy 1922 roku.

2) lata od połowy 1922 roku do września 1939 roku, w tym założenie Czerwonego Harcerstwa w 1926 roku.

3) udział harcerstwa w walkach obronnych na ziemi Śląskiej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy we wrześniu 1939 roku oraz walki z hitlerowskim okupantem w latach 1939—1945 w szeregu harcerskiego ruchu oporu oraz w innych oddziałach — organizacjach polskiego ruchu oporu w kraju i w Europie (ZSRR, Jugosławia, Grecja, Włochy, Francja i inne).

4) udział harcerzy i harcerszyńek w hitlerowskim faszyzmie w szeregu Armii Czerwonej, Ludowego Wojska Polskiego lub Armii Polskiej na Zachodzie Europy w czasie II wojny światowej.

5) lata odbudowy ZHP po wyzwoleniu na terenie b. województwa Śląsko-dąbrowskiego (z Opolszczyzną) od 1945—1949, a następnie lata istnienia Organizacji Harcerskiej ZHP oraz odnowy ZHP na ziemi Śląsko-zagłębiowskiej od 1957 do 1974 roku.

Każdy uczestnik może nadesłać pracę obejmującą jeden lub kilka z wyżej wymienionych okresów.

Podstawą pracy może być też w określonym czasie historia lub losy jednej jednostki harcerskiej (grupy, zastępu, drużyny, szczepla, hufca, zespołu instruktorskiego, historia harcerstwa określonej miejscowości, rejonu, powiatu, obozów, kursów szkoleniowych, zlotów chorągwiowych na Zadolu, Baczku, różnych zlotów krajowych lub międzynarodowych, ludzie pracy i walki oraz działalność społeczno-polityczną ZHP, wychowanie patriotyczne w ZHP na terenie Chorągwi Katowickiej.

Pożądaną jest dołączenie do pamiętnika — wspomnienia, czytelnych odbitek historyczno-harcerskich fotografii, dokumentów osobistych lub organizacyjnych, rozkazów, odezw, ulotek, zaproszeń, gazetek drużyny — hufca, zapomnianych wydawnictw harcerskich itp. Termin nadsyłania prac (najlepiej w maszynopisie) upływa z dniem 31 maja 1975 roku (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Związek Harcerstwa Polskiego — Komenda Chorągwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej ul. 3 Maja nr 7 40-096 Katowice.

Nadesłane prace stają się własnością ZHP Komendy Chorągwi Katowice. Prawa autorskie uczestników będą utrzymane. Skład jury zostanie podany do publicznej wiadomości w terminie późniejszym. Ustanawia się następujące nagrody:

I nagroda — 5.000 zł
II nagroda — 4.000 zł
III nagroda — 3.000 zł

Oraz trzy wyróżnienia po 1.000 zł. Jury zastrzega sobie prawo do innego podziału nagród. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w końcu sierpnia 1975 roku.

KONCERT W SZKOLE

Koło Terenowe Związku Kompozytorów Polskich i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zorganizował dnia 19. III. br. w LO im. E. Plater w Sosnowcu recital słuchaczy Szkoły Muzycznej II stopnia w Katowicach, DANUTY KASZUBY, uczennicy kl. IIa naszego liceum. Ta zdolna i utalentowana młoda muzyczka kształci się pod kierunkiem doc. mgr Witosza i mgr E. Sobieraj-Balanta. Danuta Kaszuba wykonała fortepianem utwory J. S. Bacha — preludium nr 1 „Das Wohltemperierte Klavier”, „etudę koncertującą” Nr 6 i 10 op. 105 S. Burgmuellera i utwór C. Debussy'ego „Doctor Gradus ad Parnassum” oraz wykonała na wiolonczeli I cz. koncertu C-dur Romberga a także trzy własne kompozycje.

Gra Danusi odznaczała się ekspresją i dużym wyczuciem. Dobór utworów pozwolił na ukazanie w pełni jej talentu i opanowania trudnej strony technicznej. Danuta Kaszuba za swoją grę otrzymała kwiaty i usłyszała wiele słów uznania od dyrektora szkoły, koleżanek i kolegów oraz rodziców, którzy w dniu tym przyszli na miesięczną konsultację i przedtem wystuchali koncertu.

Danusia jest członkiem Związku Kompozytorów, brała udział w koncertach Filharmonii Śląskiej i WOSPR i TV w Katowicach.

Mariola ZIMMERMANN

uczennica kl. II Liceum im. E. Plater w Sosnowcu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odpowiednich gospodarzy — mecenasów, którzy byłoby gotowi zapłacić za zabytkami po ich odrestaurowaniu.

Przykładów na dobre rozwiązania w tym zakresie dostarczają Dobrezowice i bieżniński Gzichów, gdzie są przeprowadzane ostatnio prace nad rekonstrukcją tych obiektów, których ukończenie umożliwi wykorzystanie ich do celów kulturalnych oraz oświatowych. Tempo prac szczególnie w przypadku dobrezowickiego dworu obronnego — pochodzącego z XVII wieku jest na tyle dobre, iż możemy oczekiwać, że wkrótce obiekt będzie mógł zostać zagospodarowany. W pięknym zabytkowym budynku znajduje się pomieszczenie Ośrodka Kultury — wzorowa placówka dla województwa. Piwnice starego dworzyszca zajmie klubo-kawiarnia, parter świetlicca, piętro biblioteka. Słuszne wydają się sugestie, w których proponuje się przejęcie przez Muzeum Ziemi Bieżnińskiej patronatu nad dobrezowickim dworem. Sądzę, że takie postawienie sprawy byłoby korzystne dla obydwu placówek. Muzeum na zamku narzekające na brak powierzchni wystawowej mogłoby ekspozycje swoje zbory w Dobrezowicach. Szczególnie korzystnie w obronnym dworze prezentowałyby się militeria, ładnie korespondując z charakterem obiektu. Ich ekspozycja stworzyłaby odpowiedni klimat, rozwijając w dużym stopniu sprawę zapewnienia autentyzmu wnętrza.

W SUKURS ZABYTKOM CZYLI

PRAWDA O „PRAWDZIE” I NIE TYLKO

Sądźmy, że ta a także inne kwestie zostaną rozpatrzone i rozwiązane do momentu przekazania obiektu do użytku, a więc do stycznia 1976 roku. Szczególnie ważną sprawą jest w przypadku Dobrezowice wykonanie małej architektury — zapewnienie staremu dworowi, odpowiadającego mu charakterem otoczenia. Obecnie bowiem obiekt jest pozbawiony zarówno akcentów zieleni, jak i odpowiedniego ogrodzenia.

Równie dobrze rozwiązano sprawę przeznaczenia obiektu w przypadku kompleksu pałacowego w Gzichowie, który będzie spełniał rolę centrum kulturalnego, o czym już pisaliśmy. Ostatnie przyspieszenie prac w pięknym barokowym pałacu — każe nam przypuszczać, iż termin ukończenia robót — 1 stycznia 1976 roku jest realny.

Wymienione w pierwszej kolejności przykłady są pozytywne,

ła sreszta tutaj nie tylko wyobrażenia, ale i przywiązanie oraz szacunek do ogólnonarodowego dobra, którym są zabytki. Wojkowska sytuacja wymaga natychmiastowego rozpatrzenia i podjęcia działań. Może Wojkowiec odebrać zabytkowy spichlerz i przenieść go do Dobrezowic — charakteru architekturalnego obydwo budynków są bowiem szkielety.

W niekorzystnej sytuacji znajduje się też i to od dawna — XIX-wieczny pałac w stylu romantycznym, wybudowany w latach 1835—36, według projektu słynnego architekta Franciszka Lanciego. Znajdujący się w Grodźcu obiekt niszczy się z roku na rok, wraz z nim dewastacji ulega piękny park. Co gorsza w przypadku grodzieckiego pałacu nie widzi się przyszłego

SOSNOWIECKI PTTK ORGANIZATOREM

DOBREGO WYPOCZYNKU

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Sosnowcu znane jest nie od dziś każdemu, kto chętnie korzysta z różnorodnych form turystyki i wypoczynku. Powstało w 1951 r. na bazie bogatych tradycji założonego jeszcze w 1918 r. sosnowieckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i w dwanaście lat później Polskiego Towarzystwa Taurzańskie. Te chlubne tradycje organizowania aktywnego wypoczynku dla miłośników przyrody kontynuowane są do dzisiaj. Sprzyja temu, zwłaszcza ostatnio, intensywny rozwój bazy turystycznej, jak też szeroki zakres oferowanych usług.

O dynamicznym rozwoju PTTK i poszerzeniu swej działalności może świadczyć duża ilość powstałych ostatnio na terenie Sosnowca. Jest ich obecnie 55, które zrzeszają ponad trzy tysiące członków, w 24 szkolnych, 28 zakładowych, 1 terenowym i 2 środowiskowych kołach PTTK. Członkowie tych koł mogą rozwijać i poszerzać swoje zainteresowania w pracach poszczególnych komisji specjalistycznych: turystyki pieszej, górskiej i narciarskiej, ochrony przyrody i zabytków, a także w klubach: speleologicznym i filmowym.

W roku ubiegłym z usug sosnowieckiego oddziału PTTK skorzystało prawie 30 tys. osób. Dużą popularnością cieszyły się zwłaszcza atrakcyjne i tanie 10-dniowe wycieczki wędkarskie organizowane w przepięknych zakątkach naszego kraju obfitujących w duże ilości ryb i grzybów. Ponad 19 tys. osób uczestniczyło w 2-3-dniowych wycieczkach organizowanych przez zakłady pracy głównie w okresie wolnych sobót do Warszawy, Gór Świętokrzyskich, Beskidu Śląskiego i Zakopanego. Również poważna część klientów skorzystała z wycieczek zagranicznych, przeważnie do Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i NRD.

Jesteśmy obecnie w przededniu nowego sezonu turystycznego. Część z nas zastanawia się jeszcze jak spędzić atrakcyjnie swoje urlopy, gdzie wybrać miejsce, które zagwarantuje nam odpowiedni wypocznik po całorocznej pracy. Rozmawiamy o tym z kierownikiem sosnowieckiego oddziału PTTK Mirosławem Hanczewskim.

— W tym roku propozycji mamy dużo. Na pewno każdy będzie mógł wybrać sobie to, co go najbardziej interesuje. Polecałbym przede wszystkim wycieczki do Bułgarii, NRD, Czechosłowacji, Węgier i ZSRR. Ponadto dwutygodniowe wczasy organizowane na przestrzeni miesięcy od czerwca do końca września w Swinioujściu, Międzyzdrojach, Ustroniu Morskim, Szczawnicy i prawie na całym Pojezierzu Mazurskim, w Lidzbarku Warmińskim położonym w rozwidleniu rzek Łysnej i Smysarnej organizujemy 10-dniowe wczasy pobytowe, z których chętnie korzystają przeważnie wędkarze. Koszt takiego pobytu włącznie z pełną obsługą i przewozem autokarem w obydwie strony wynosi zaledwie 1.620 zł. No i ponadto rajdy. Np. od 3-6 czerwca i ogólnopolski rajd „Rumcajsów” — obowiązuje broda, III również ogólnopolski rajd „Sam na szlaku”. „Pozegnanie lata”, czy wrzesień VIII rajd młodzieży Zagłębia.

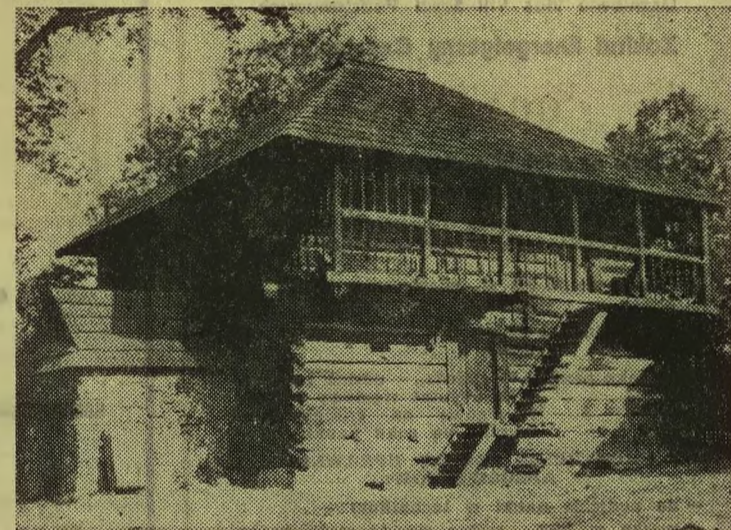
— Działalność sosnowieckiego oddziału PTTK to nie tylko organizacja wczasów i wypoczynku. Również niepoślednią rolę odgrywa tu obsługa wycieczek.

— Tak. Wiąże się to obecnie z uruchomieniem od miesiąca stycznia biura zakwaterowań. Na terenie Sosnowca dysponujemy pulą 800 łóżek przeznaczonych głównie dla uczestników wycieczek organizowanych przez nas i inne oddziały PTTK. W celu lepszej i pełniejszej obsługi klientów uruchomiliśmy kursy szkoleniowe dla organizatorów turystyki w zakładach pracy, kursy przewodników turystyki pieszej i górskiej, a także pilotów wycieczek z uprawianiami nizinnymi i górskimi.

— Rok 1975 jest Międzynarodowym Rokiem Ochrony Zabytków ogłoszonym przez ONZ. Czy w tej sprawie PTTK podejmuje jakieś konkretne działania? — Oczywiście. Zagadnienie to rozpracowuje nasza komisja ochrony przyrody i zabytków. W tym celu ogłosiliśmy konkurs poświęcony zabytkom architektury Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Uczestnicy konkursu, który trwał będzie do końca maja zobowiązani są wykonać makietę wybranego przez siebie jednego z zamków jurajskich doliną techniką: gips, glina, kamień klejony itp. 3 czerwca nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród. Niewątpliwie akcja ta przyczyni się do lepszego poznania zabytków rozmieszczonych na naszym terenie.

— Plany na najbliższą przyszłość? — Przede wszystkim to uruchomienie w czynie społecznym klubu turysty który będzie służył organizacji prelekcji, odczytów, projekcji filmowych itp. Gros prac zostało już zakończonych, chodzi nam jeszcze tylko o odpowiedni wystroju wnętrza. Chcemy aby każdy, kto przychodzi do naszego klubu czuł się tu jak na łonie natury. Ma to istotne znaczenie w kształtowaniu umiłowania przyrody i chęci stałego przebywania w jej otoczeniu.

MARIAN STARZYK



Zabytkowy spichlerz w Wojkowicach Kościelnych. Zdjęcie przedstawia stan z roku 1960 kiedy spichlerz ten był remontowany.

świadcząc zarówno o zapobiegliwości służb konserwatorskich, jak i władz terenowych, które by chronić zabytki, potrafiły zmobilizować do wysiłku siły społeczne — zwracając się o udzielenie pomocy przy rekonstrukcji do zakładów pracy. Z tych też powodów możliwe było przyjęcie stosunkowo bliskiego terminu ukończenia prac w przypadku Gzichowa. Odbudowa obiektów przynosi dobry rezonans społeczny — może właśnie z tego powodu z taką siłą dotarły do nas głosy o niszczeniu innych pomników historii, znajdujących się na terenie powiatu będzińskiego.

W szczególnie drastycznej sytuacji znajduje się obiekt o dużej wartości zabytkowej, posiadający tę samą kategorię... co zamek będziński. Myślę o XVII-wiecznym spichlerzu dworskim znajdującym się w Wojkowicach Kościelnych. Jeszcze do niedawna, jedyny tego typu zabytek na terenie powiatu, był w dobrym stanie, a co najważniejsze, można było go zwiedzać.



Dworek w Dobrezowicach w odbudowie

W tej chwili jednak Spółdzielnia „Prawda” z Wojkowiec Kościelnych uczyniła z zabytkowego obiektu magazyn. Bez zgody konserwatora, Apelujemy więc — włączyć się w akcję ochrony pomników historii i kultury, istnieje przecież honorowa funkcja — społecznego opiekuna zabytków. Kto nim chce zostać?

opiekuna obiektu, choć wojewódzki konserwator zdecydowany już jest na prowadzenie prac renowacyjnych. Poważną przeszkodą uniemożliwiającą ich podjęcie jest także brak dwóch mieszkań dla tytułu własnie rodzin zamieszkujących stary pałac. To zoczywiście może dziwić, tym bardziej, że osoby mieszkające w zabytkowym budynku są pracownikami zakładów pracy Grodźca. Nie można się także nadziwić jak można było doprowadzić do zniszczenia wyjątkowo pięknego parku, nawet nie starając się o jego uporządkowanie. I w tym przypadku zawiodło wice poczucie wartości, przywiązanie do tradycji, szacunek dla piękna architektury i przyrody. A przecież bez tego obiektu Grodziec byłby uboższy, brzydszy — straciłby poważny walor krajozobowy. Czy mieszkańcy Grodźca nie potrafią tego dostrzec?

Zabytkom potrzebni są — mecenasi, nie mogą się one jednak ostać bez społecznego wsparcia i aplauzu. Apelujemy więc — włączyć się w akcję ochrony pomników historii i kultury, istnieje przecież honorowa funkcja — społecznego opiekuna zabytków. Kto nim chce zostać?

Małgorzata SIWIEC

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA” 5

- 12 -

W plenerze malarsko-graficznym wzięli udział: Krzyszpan Adameczk — Sosnowiec, Wiktor Apro — Kraków, Zdzisław Biliński — Sosnowiec, Alfred Biedrawa — Bielsko-Biała, Milan Batista — Kranj (Jugosławia), Roman Chruściel — Sosnowiec, Fiodor Machonin — Donieck (ZSRR), Klem Felchnerowski — Zielona Góra, Jadwiga Gajek-Sanowska — Tarnów, Zdenka Golob — Ljubljana-Stendvid (Jugosławia), Jerzy Grabicki (Dąbrowa Górnicza), Stanisław Gawron — Sosnowiec, Jerzy Handermander — Katowice, Józef Halama — Mysłowice, Stefan Iwanow Kacarow — Russe (Bułgaria), Maria i Bogdan Kiszkiwie — Chełm k. Mysłowice, Tadeusz Kwaśnik — Sosnowiec, Andrzej Lis — Sosnowiec, Józef Marczak — Grodziec, Marian Mallna — Sosnowiec, Henryk Mądrowski — Sopot, Radko Masata — Ostrawa (Czechosłowacja), Renata Niemirska-Pisarek — Rzeszów, Teresa Nowelska — Białystok, Jordan Iwanow Paraschkeow — Russe (Bułgaria), Andrzej Pol — Sosnowiec, Zbigniew Rybaklezy — Sosnowiec, Tadeusz Rój — Sosnowiec, Roman Szczerzyński — Katowice, Tadeusz Sprusiak — Łódź, Ryszard Twardoch — Sosnowiec, Stanisław Wacht — Warszawa, Izidor Moł — Brezowica (Jugosławia), Władimir Szendel — Donieck (ZSRR), Theodor Dietzel — Halle a. Saale (NRD) i Milan Butina — Ljubljana-Stendvid (Jugosławia).

Plener Międzynarodowy wypadł najokazalej i jego wartości artystyczne znacznie przewyższyły dorobek poprzednich imprez. Trzeba więc od razu powiedzieć że wszystkie dotychczasowe plenery, zarówno dąbrowskie, sosnowieckie jak i jurajskie, bardzo poważnie związały artystów z regionem Zagłębia Dąbrowskiego i jego okolicą.

Jest to niezaprzeczalna zasługa zarządu oddziału ZPAP w Sosnowcu, którego „duszą” był wówczas wieloletni prezes Eugeniusz Chmiel, artysta i działacz zarazem, wielkiego kalibru popularyzator plastyki w Polsce.

Oczywiście swoim torem biegi wystawy odbywane w Małym Salonie. Tylko od roku 1972 wystaw tych zorganizowano jedenaście. Ponadto prace zagłębiowskich artystów ekspozowane były w latach 1972—1975 w Czeladzi, Tarnowie, Sopotcie, Będzinie, Dąbrowie Górniczej. Wystawiano także w Domach Kultury, świetlicach (np. MSM „Nasz Dom”), w klubach studenckich (np. w klubie „Windybrak”).

Z pomocą władz partyjnych i administracyjnych miasta Sosnowca zorganizowano np. w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu wystawę — aukcję pt. „Dorobek 5 plenerów”. Tylko z tej wystawy-aukcji zakupiono prac plastycznych na ogólną sumę 100 tys. zł. Prócz tego zakupów dokonywały muzea oraz galerie polskie i zagraniczne.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału ZPAP i członków grupy „Zagłębie” zorganizowano także szereg konkursów plastycznych dla młodzieży szkolnej Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Będzina, Czeladzi i powiatu będzińskiego. W celu popularyzacji plastyki Zarząd Oddziału ZPAP w Sosnowcu zorganizował

- 5 -

kladach pracy, w domach kultury i w świetlicach — to zadanie jakie postawili sobie przed sobą twórcy grupy, jej inspiratorzy i organizatorzy. Terenem działania grupy miało być Zagłębie Dąbrowskie a w szczególności miasta Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Będzin i Czeladź.

Następstwem działalności grupy „Zagłębie” było reaktywowanie w roku 1957 Oddziału ZPAP w Sosnowcu. Na jego czele stanął wówczas bardzo aktywny i przedsiębiorczy Wiktor Rogoziński, mający w owym reaktywowaniu oddziału duży udział osobisty.

Pojawiły się głosy, że reaktywowanie oddziału ZPAP w Sosnowcu powinno położyć kres działalności grupy „Zagłębie”. Już wówczas z powodzeniem walczono z taką tendencją. Było bowiem ze wstęch miar jasne, że o ile oddział ZPAP skupiał wszystkich członków związku zamieszkałych na tym terenie, to grupa „Zagłębie” znacznie rozszerzała wachlarz działalności oddziału poprzez włączenie się w nurt prac artystycznych również i tych artystów, którzy związani z Zagłębiem Dąbrowskim pochodzeniem — w dalszym ciągu utrzymywali kontakt z macierzystym regionem mimo iż należeli do innych oddziałów ZPAP i mieszkali poza Zagłębiem.

W roku 1956 do grupy „Zagłębie” przystąpił m. in. artysta-malarze: Stefan Anders, Zdzisław Biliński, Eugeniusz Chmiel, Józef Halama, Andrzej S. Kowalski, Bolesław Nowicki, Teresa Podlaska-Kowalska, Wojciech Podlaszewski, Wiktor Rogoziński i Włodzimierz Swiderski; rzeźbiarze — Piotr Kowalski oraz Stefan i Wincenty Chorembalscy; artyści-graficy — Stanisław Gawron, Władysław Lewandowski, Marian Mallna, Ryszard Twardoch i Wanda Zbyszewska. Należeli również wówczas do grupy artystów zamieszkał poza terenem Zagłębia: Zygmunt Czech, Ryszard Czesak, Jadwiga Mazlarska, Marian Szczerba, Henryk Wójcik, Halina Sochańska-Czech, Bogna Krasnodębska-Gardowska, Marian Stachurski, Stanisław Szplncter, Zenobiusz Zwolski, Stanisław Gadomski.

Z biegiem czasu wstępował do grupy „Zagłębie”: Piotr Dietrich, Zdzisław Krygowski, Tadeusz Kwaśnik, Bogdan Kiszka, Józef Marczak, Anna Plekoszewska-Kulesza, Zbigniew Rybaklezy, Bolesław Massalski, Krzyszpan Adameczk, Roman Chruściel, Jerzy Grabicki, Bronisław Jarczek, Andrzej Wojtala, Tadeusz Rój, Andrzej Pol, Kazimiera Zarzycka, Wanda Czałeka, Romuald Korus i inni.

W latach 1957—1975 pracami zagłębiowskiego oddziału ZPAP kierowali kolejno: Wiktor Rogoziński, Stefan Chorembalski, Wojciech Podlaszewski, Ryszard Twardoch, Eugeniusz Chmiel i Krzyszpan Adameczk (obecnie). Aktualnie zagłębiowski oddział liczy 56 twórców, niestety nie jednakowo aktywnych. Praca oddziału zgrupowana jest w trzech sekcjach twórczych.

Uwaga absolwenci klas VIII

Zasadnicza Szkoła Handlowa w Sosnowcu

ul. Gen. Świerczewskiego nr. 66

PRZYJMUJE ZAPISY

uczniów na rok 1975/76
do klasy pierwszej w zawodzie sprzedawcy
nauka trwa 2 1/2 roku

W okresie nauki uczeń otrzymuje miesięcznie

w klasie I 300 zł
w klasie II 480 zł
w klasie III 780 zł

po ukończeniu szkoły czeka na was praca w atrakcyjnych obiektach handlowych na terenie naszego miasta.

Przedsiębiorstwa handlowe zapewniają korzystanie z szeroko rozwiniętej akcji socjalnej.

Absolwenci mają prawo do kontynuowania nauki w 3-letnim liceum

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE SEKRETARIAT

67kr

UWAGA RODZICE!

Państwowy Zakład Ubezpieczeń informuje rodziców, że dla wszystkich noworodków urodzonych w kwietniu 1975 r. ufundował premie polisy zaopatrzenia dzieci, ze składką opłaconą za pierwsze trzy miesiące okresu ubezpieczenia.



Ponadto każdy Oddział Wojewódzki stenduje jedną bezpłatną polisę na 20.000 zł do wylosowania spośród zgłoszonych dzieci.

Zgłoszenia pisemne do dnia 30 maja 1975 r. należy zgłaszać w Oddziale Miejskim PZU w Dąbrowie Górniczej, ul. Wojska Polskiego 23 lub bezpośrednio kontaktować się z rejonowym przedsiębiorstwem ubezpieczeniowym.

W ZGŁOSZENIU NALEŻY PODAĆ:

- 1) imię i nazwisko dziecka (dotychczas wyciąg skrócony aktu urodzenia „wystawiony przez” Urząd Stanu Cywilnego),
- 2) imię i nazwisko oraz datę urodzenia ojca i matki dziecka,
- 3) Dokładny adres.

Ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci zapewni Twemu dziecku środki materialne po dojrzeniu do pełnoletności w okresie studiów wyższych, lub przy zakładaniu własnej rodziny.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zachęca rodziców, dzieci urodzonych w kwietniu 1975 r. do utrzymania w mocy premialnych polis poprzez systematyczne opłacanie dotychczasowych składek.

Wszelkie informacje o ubezpieczeniu udziela Oddział Powiatowy w Dąbrowie Górniczej oraz pośredniczą ubezpieczeniowi PZU.

62kr

CENTRALNY

OSRODEK

BADAWCZO

- ROZWOJOWY

GOSPODARKI

MATERIAŁOWEJ

Oddział Katowice
z siedzibą w Będzinie

ZATRUDNI:

- projektantów systemów informatycznych,
- ekonomistów do prac naukowo — badawczych.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Ośrodek 42-500 Będzin ul. I Armii Wojska Polskiego Nr 9 lub telefonicznie na nr 676-541.

63kr

UWAGI

Uczniowie klas VIII Szkół Podstawowych
Zakład Energetyczny Częstochowa

OGŁASZA

przyjęcie na 3-letnią praktyczną naukę zawodu
elektromontera

ZAKŁAD ZAPEWNI UCZNIOM POMOC
MATERIALNĄ W WYSOKOŚCI:

- w I roku nauki 300 zł. miesięcznie, odsetek roboczą
- w II roku nauki 400 zł. miesięcznie, odsetek roboczą
- w III roku nauki 650 zł/gods., odsetek roboczą, oraz deputat węglowy i taryfę ulgową na energię elektryczną po roku nauki.

UKOŃCZENIE SZKOŁY UPRAWNI
ABSOLWENTÓW:

- do podjęcia nauki w technikum
- naukę w ZSZ wlicza się do stażu pracy uprawniającego do otrzymania wynagrodzenia z tytułu „Karty Energetyka”.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Ukończenie 8 klas Szkoły Podstawowej.
2. Brak przeciwwskazań do zawodu oraz złożenie n/w dokumentów:
 - a) ankieta personalna
 - b) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
 - c) karta zdrowia
 - d) 2 fotografie

Dokumenty należy składać w Rejonie Energetycznym Zawiercie, ul. Zabia nr 17.

Naukę teoretyczną uczniowie pobierają w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Zawierciu, ul. Niezłaskowskiego nr 21 trzy razy w tygodniu.

Zajęcia praktyczne będą się odbywały w następujące dni tygodnia w Warsztacie przy Rejonie Energ. w Zawierciu, ul. Zabia nr 17.

DYREKCJA
ZAKŁADU ENERGETYCZNEGO
C Z E S T O C H O W A

68kr



PP

„POLMOZBYT”

ul. Roździeńskiego 170
40-203 Katowice

zaprasza

PT Klientów

do sklepów z artykułami motoryzacyjnymi na terenie woj. katowickiego

w celu skorzystania z wyboru przygotowanych na sezon wiosenno-letni motocykli i motorowerów produkcji krajowej.

65kr

UWAGA 8-KLASIŚCI

Przedsiębiorstwo Robot Elektrycznych Nr 1 „Elektromontaż”

w Katowicach ulica Barbary 21

OGŁASZA WPISY

Do Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących SPBP w Sosnowcu, ul. Przyjaciół Zolnierza 22a.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- Wiek — 15 lat i ukończenie szkoły podstawowej
- Złożenie w sekretariacie szkoły następujących dokumentów:
 - a) podanie z życiorysem
 - b) świadectwo ukończenia 8 klasy szkoły podstawowej
 - c) aktualne wyniki badań lekarskich (prześwietlenie płuc, badanie krwi i moczu
 - d) wyciąg aktu urodzenia
 - e) fotografia szt. 4

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNI UCZNIOM:

- Wynagrodzenie w następującej postaci:
 - w I kl. — ok. 230 zł/m-c
 - w II kl. — ok. 420 zł/m-c
 - w III kl. — ok. 1.000 zł/m-c
- Uczniom przysługują kwartalną nagrodą do 20 proc. w/g zarobku miesięcznego.
- Wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego w budownictwie.

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE:

- a) ubranie robocze, narzędzia pracy, oraz sprzęt ochrony osobistej
- b) wyjściowe mundurki uczniowskie, koszulki, pójbuty, skarpety, krawat (wartość ok. 2000 zł.)
- c) codziennie drugie śniadanie w postaci posiłku regeneracyjnego wzmacniającego w wartości ok. 7 zł. — na osobę
- Letnie i zimowe obozy wypoczynkowe (14-dniowe)
- Uczniom uzdolnionym przedsiębiorstwo umożliwia dalsze kształcenie się w technikum dla pracujących.

Zapisy przyjmuje sekretariat w/w szkoły codziennie od godziny 8 — 15-tej.

55kr

URZĄD MIEJSKI W CZELADZI

PODAJE DO WIADOMOŚCI

że projekt planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego dzielnicy „Stare Miasto” w Czeladzi zostanie wyłożony do publicznego wglądu w gmachu Urzędu Miejskiego w Czeladzi ul. Miłowicka nr 45 sala nr 51 I piętro w okresie od dnia 2. IV. 1975 r. do dnia 15. IV. 1975 r. kr66

ZAKŁADY TWORZYW SZTUCZNYCH „ERG”

w Czeladzi

zatrudnią natychmiast

50 kobiet

do pracy na nowoczesnych licencyjnych urządzeniach z możliwością zdobycia w krótkim czasie atrakcyjnego zawodu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu chemicznego. Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy w Czeladzi przy. ul. Poniatowski 2 (Szyb Julian). kr. 64

- 6 -

SEKCJA MALARSTWA: Zdzisław Biliński, Eugeniusz Chmiel, Grażyna Figiel, Józef Halama, Bogdan Kiszka, Zdzisław Krygowski, Tadeusz Kwaśnik, Andrzej Lis, Józef Marczak, Sylwester Mielczarek, Bolesław Nowicki, Anna Piekoszewska-Kulesza, Wojciech Podlaszewski, Andrzej Pol, Wiktor Rogoziński, Zbigniew Rybakiezy, Włodzimierz Swiderski, Kazimiera Zarzycka.

SEKCJA RZEŹBY: Bolesław Massalski.

SEKCJA ARCHITEKTURY WNĘTRZ: Henryk Barnowski, Maria Bartnicka, Jacek Dorman, Jan Drost, Barbara Grabowska-Hildebrandt, Jan Jończyk, Maria Błotka-Kiszka, Wacława Kowalska, Bogdan Kupczyk, Alicja Lawińska, Krystyna Palusińska, Maria Słaboń, Eryka Trzewik-Drost, Stefan Szanica.

SEKCJA GRAFIKI: Krzysztof Adameczek, Roman Chruściel, Wanda Czaicka, Stanisław Gawron, Urszula Gołuch-Wrzesień, Jerzy Grabicki, Franciszek Dziadek, Czesław Haczkiwicz, Bronisław Jarczuk, Stanisław Karewicz, Romuald Korus, Marian Malina, Jerzy Mosna, Tadeusz Rój, Ryszard Twardoch, Barbara Wiprzycka-Karewicz, Bronisław Wioska, Andrzej Wojtala, Wanda Zbyszewska, Marek Rojek, Wojciech Koterba.

Jak widać sekcja rzeźby praktycznie przestała istnieć po śmierci niezapomnianych artystów tej miary co Piotr Kowalski czy bracia Choremalscy.

TRUDNE LECZ OWOCNE POCZĄTKI

Pierwszy dziesięć lat działalności środowiska plastycznego w Zagłębiu Dąbrowskim (licząc od roku 1957) był trudny organizacyjnie lecz bardzo owocny. W programie wystawy jubileuszowej Grupy „Zagłębie” w roku 1966 Alfred Ligocki pisał m. in.:

„Zorganizowała się ona w lipcu 1956 roku z inicjatywy miejscowych artystów, którzy przez jej utworzenie pragnęli z jednej strony zadokumentować awans kulturalny Zagłębia, ujawniający się powstaniem w ciągu pierwszych lat Polski Ludowej prężnego środowiska artystycznego a z drugiej zaś strony podkreślić pewną odrębność regionu odzwierciedlającą się w ich sztuce. Oba te cele zrealizowano w czasie dziesięciolecia istnienia grupy w pełni. Zapowiadała to zresztą już pierwsza jej wystawa, która odbyła się w Sosnowcu i Katowicach w marcu i kwietniu 1957 roku. Już wówczas pozbawiona ona była wszelkich cech prowincjonalności i już wówczas była poważnym wydarzeniem artystycznym, do którego oceny nie potrzeba stosować taryfy ulgowej. (...) Większość tych prac znajdowała się na dobrym w skali ogólnopolskiej poziomie nawiązując do najważniejszych nurtów sztuki współczesnej, a niektórzy z jej uczestników mieli niebawem osiągnąć sukcesy wykraczające poza granice Polski...”

- 11 -

W związku z trwającą obecnie generalną przebudową i rozbudową Sosnowca wszystkim poczynaniom architektonicznym i urbanistycznym towarzyszyły artyści-plastycy, przed którymi postawiono konkretne zadanie odnoszące się do wyznaczonych obiektów, terenu czy jego punktów. Prace dotyczyły projektów i odnawiania fasad, tak pojedynczych budynków jak i całych ciągów ulic (np. kolorowa sosnowiecka „starówka” przy ul. Warszawskiej), wystroju poszczególnych obiektów, projektowania terenów rekreacyjnych, placów zabaw, kompozycji wolno stojących w parkach, na skwerach i nowych osiedlach oraz neonów.

Działalnością artystyczną w celu uzyskania modernizacji i podniesienia estetyki objęto obiekty architektoniczne i przestrzenne w Sosnowcu — bulwary nad Przemszą gdzie urządziła się tereny rekreacyjne, Park im. Żeromskiego, Osiedle u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Ostrogórskiej, Osiedle Rudna IV, Osiedle Nowy Sielec, plac przed domem akademickim „Lipsk” i elewacje budynków w centrum miasta.

Natomiast w Dąbrowie Górniczej zostały opracowane projekty wzniesienia kompozycji przestrzennych w parku przy Pałacu Kultury Zagłębia oraz prowadzone prace modernizacyjne elewacji budynków w centrum miasta

Do uczestnictwa w konkursie zaproszono artystów malarzy i rzeźbiarzy z oddziału w Sosnowcu, okręgu ZPAP w Katowicach i w Krakowie. Udział wzięli m. in.: Antoni Hajdecki i Bronisław Chromy z Krakowa, Anatol Drwal z Tarnowa i inni. Okręg katowicki reprezentowali: Stanisław Hochul, Grzegorz Kozik, Andrzej Szczepaniec, Gerard Grzywaczyk, Tadeusz Słimakowski, Stanisław Łyszczarz, Henryk Baran i Bolesław Massalski jako reprezentant sosnowieckiego oddziału ZPAP. Do zaproszonych artystów-malarzy należeli m. in.: Marian Bogusz z Warszawy, przedstawiciele katowickiego okręgu ZPAP — Roman Nyga, Zdzisław Staneł, Zygmunt Lis oraz dwaj malarze sosnowieccy: Krzysztof Adamczyk i Andrzej Pol.

Cześć malarsko-graficzna Międzynarodowego Pleneru XXX-lecia PRL nawiązywała do poprzednich imprez plenerowych i była ich rozszerzoną kontynuacją. Konfrontacja artystów z tworzącymi nowe Zagłębie robotnikami, inżynierami, zetknięcie się z pracą produkcyjną w hutach i zakładach przemysłowych miało na celu zainspirowanie sztuki nowymi treściami, stworzenie dla ich wyrażenia nowej, najbardziej adekwatnej formy, wreszcie możliwość wzajemnej szlachetnej rywalizacji w doskonaleniu wartości ideowo-artystycznych przez tworzenie dzieł malarskich i graficznych, które byłyby dokumentem naszych czasów, nawiązywały do przeszłości i zarazem wskazywały na jutro w nowych treściach powstających zakładów przemysłowych, podejmowanych budowach z podkreśleniem roli twórczej człowieka, docenieniem pracy i wysiłku ludzkiego.

W KINACH I TEATRZE

SOSNOWIEC: „MUZA” — 1-7.IV. Jeremia John-son (15 USA).

METALOWIEC: „DOM KULTURY” — 1-4.IV. Ojciec chrzestny (18 USA).

MILOWIEC: „DOM KULTURY” — 1-3.IV. Anonimo Venecja (15 włoski), 4-7.IV. Tragedia Macbeta (18 ang.).

BEDZIN: „LOTNIK” — 1-4.IV. Strach na wróble (15 USA), 5-9.IV. Bilans kwartalny (15 polski).

KLIMONTÓW: „LECH” — 1-3.IV. West Side Story (15 USA), 4-6.IV. Wilk morski (wielk bez ograniczeń, rumuński).

CZELADZ: „UCIECHA” — 1-2.IV. Strach na wróble (15 USA), 8-7.IV. Och jaki pan szalony (18 ang.).

ZABKOWICE: „UCIECHA” — 1-2.IV. Tajemniczy blondyn w czarnym bucie (15 franc.), 3-4.IV. Nadzieja (6 radz.), 5-7.IV. Szpital (15 USA).

GRODZIEC: „POLO- NIA” — 1-3.IV. Nokaut (18 jugosłowiański), 4-6. IV. Taśmy prawdy (15 USA).

STRZEMIESZYCE: „PAW” — 1-3.IV. Szpital (15 USA), 4-6.IV. Sześć-ty Aleksander (6 franc.).

DABROWA GÓRNI- CZA: „BAJKA” — 1-10.IV. Dzielny szeryf Lucky Luke (6 franc.), „ARS” — 1-3.IV. Porachunki (18 ang.), 4-7.IV. Hallo Dolly (6 USA).

ŁAGISZA: „MARZENIE” — 2-4.IV. Przygody Robin-sona Cruzo (6 radz.), 6-7.IV. Życie, miłość, śmierć (18 franc.).

TEATRY

5.IV. godz. 18 — Róża — w Teatrze Zagłębia Sosnowiec, abonamenty ważne.

6.IV. godz. 18 — Róża — Teatr Zagłębia Sosnowiec, abonamenty ważne.

SZKICE DO PORTRETU

CHŁOPAKA „Z SOSNOWCA”

AMERYKAŃSKI ZWIAD

198

List Mieczysława Szafruga na pewno jest szczery. Sosnowiecki kolega radzi Janowi jak może najlepiej bojąc się ażeby ten nie zraził sobie kontrahentów. Mimo, że Szafruga znał dobrze Jana Klepura w czasach młodości, nie wiedział zapewne jak stanowczy jest jego przyjaciel w zapo- kaniu swych żądań finansowych, jak jest nieustępliwy.

Trzeba powiedzieć, że Szafruga grunt zbadał dobrze i opinii zasłagał u źródła, u naszego rodaka Adama Didura. Jego uwagi krytyczne o amerykańskiej Polonii pochodzą właśnie z relacji Didura. To on przecież skarżył się że Polacy nie przycho- dzą na koncerty swych artystów. Stąd też może i przykre słowa, że „tutejsze Polaki to naogół cholotki”.

Dla Szafruga siedzącego w Stanach wy- stęp w najznakomitszym teatrze muzy- cznym Metropolitan Opera był szczytem możliwości jaki może Klepura osiągnąć w USA. Szafruga zasiedział się już w Sta- nach, wszedł w tamtejsze środowiska i wy- dawało mu się, że dla Klepury występ w Metropolitan Opera może być życiowym osiągnięciem.

Tymczasem Jan Klepura, jako znakomity mecenas samego siebie i sam dla siebie im- presario, rozumiał że ma jeszcze dużo do zrobienia na starym kontynencie, w Euro- pie. Zewsząd sypały się propozycje ale...

195

O przyjaźniach Jana Klepury pisać jest trudno. Brak bowiem w Archiwum Rodziny Klepurow materiałó i przede wszystkim listów. A jednak coś nie coś da się powiedzieć na ten temat.

Czytelnicy moich relikwionów przypomina- ją sobie zapewne postać sosnowieckiego przyjaciela Jana Klepury — Mieczysława Szafruga. Przyjaźń z Mieczysławem, daw- nym kolegą szkolnym, który jak mógł po- magal przyszłemu wielkiemu tenorowi przetrwała lat wiele. Szafruga udał się po- tem na emigrację zarobkową do Stanów Zjednoczonych gdzie pracował jako inżynier. Będzie jeszcze okazja o nim pisać.

Tymczasem ze Stanów Zjednoczonych, właśnie od Mieczysława Szafruga nadchodzi list. Jest on zapewne odpowiedzią na list Jana, który prosił Szafruga aby ten spen- trował „rynek amerykański” i ewentualnie zorientował się jak byby przyjęty Klepura w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 28 marca 1927 roku Szafruga pisze z Jersey City (stan Nowy Jork), ze swego mieszkania przy ul. 555 Pavonia Avenue:

„Kochany Jasiu!

wczoraj rozmawiałem z Didurem o na- strojach w Metropolitan na Twój temat. Didur mówił, żebyś się za mocno nie sta- wiał tylko brał dolarów 1500 jak Ci dają i przyjeżdżał. On wątpi w to ponieważ tu i tenor ma dolarów 1200.

On rozmawiał z prezesem Opery. Oni ma- ją podobno zamiar zaangażować Gruszyń-

196

skiego, więc Didur mówił dlaczegoż nie Ciebie. Wówczas prezes powiedział, że Kle- pura jeszcze za młody i niema repertuaru.

Tutaj Opera jest własnością prywatną, dlatego jak oni kogoś angażują i placą mu dobrze, to potem muszą te pieniądze ścią- gnąć a wiedzą o tem, że względy narodowo- ściowe dużo znaczą.

Didur sam mówił, że na jego występach jest czasem dwu Polaków ale za to jak śpiewa Włoch to sala wycycha jest róż- ny Barberami, Łapami itp. i robią mu wielką klakę. Tutejsze Polaki to naogół cholotki, nie dbają o to aby swego po- pierać.

Didur Ci radzi, żebyś nie był za wielki bo Oni tutaj bez Ciebie też sobie dadzą radę i będą istnieć i wiedzą, że Metropoli- tan to też marka. On słyszał od różnych osób przyjeżdżających z Wiednia, że sta- nowczo za dużo (o sobie) myślisz, możesz podpisać kontrakt krótkie ale stanow- czy z taką Operą jak Metropolitan nie po- winienes się targować.

Ja osobście przypuszczam, że te 1500 do- larów ofiarowała Ci nie Opera lecz jakaś agencja. Dlaczegoż nie śpiewasz w Covent Garden; może też podales wygórowane wa- runki?

Didur obchodził w tym roku 30-lecie swo- jej pracy. Urządził niedawno koncert w Ne- warku, specjalnie dla Polonii, wraz z Bo- gacką ale nawet pół sali nie zapelniono. Wątpię czy pokrył koszty pomimo, że pol-

197

skie gazety bardzo dobrze (go) reklame- waly.

W kwietniu 27 wystawia w New Yorku „Straszny Dwór”. Już obecnie anonują ale wątpię żeby to wypadło pomyślnie. Didur mówił, że ma zamiar wystawić „Mazepe” i zapotrzebować kostiumy z Warszawy jak również tenora; gdybyś Ty był w tym cza- sie mógłbyś wziąć „laskawo” współdział.

Tak jest, on ma rację. Ty się za bardzo nie zrucaj tylko daj się ludziom poznać i bądź bardziej przystępny. Jak się dowiedzą eo jesteście wart to sami będą konkurować i podbi- jać Twoją wartość.

Podobno masz na przyszły rok kontrakt do South America?

No więc nie namyślaj się tylko pakuj ma- natki i zapychaj do nas. Ja już tu mie- szkanie dla Ciebie znajduję a tembardziej się spiesz bo wszystkie moje znajome ameri- can girls są zakochane jak dotychczas w Twoich fotografiach i zaspują mnie pyta- niami na temat Twojej osoby.

Kończąc bo już późno, pisz więcej i szcze- gółowej o swoich angagemencie.

Gdybyś przed wyjazdem był w Sosnowcu mógłbyś mi przywieść kilka drobniaków s- domu jak np. ubranie.

No, dobrano Jasu, pisz dużo i częściej, może ja będę mógł Ci pomóc przez dowi- adywanie się (badanie gruntu). Pa, Twój Miętek.”

199

Właśnie! Szafruga pisał Jankowi jak ser- decznie witają w Stanach Zjednoczonych swych rodaków Włoch. Zapewne ten frag- ment listu przypominał naszemu artyście, że jak dotąd jego zawrotny karierze opie- rał się jeszcze twardo Półwysep Apeniński. Klepura zaś uważał, że klaciska nobilita- cja jego samego jako śpiewaka światowego formatu może być możliwa dopiero wtedy kiedy zaśpiewa w mediolańskiej La Scall.

W miesiącu kwietniu pisze Klepura do nieujawnionej w kopii listu adresatki te słowa:

„Proszę mi wybaczyć, że dopiero dzisiaj na list odpowiadam, ale nie mam wolnej chwili i albo jestem na scenie albo siedzę w pociągu. Możliwym jest, że wnet zaga- dne do Mediolanu i będę się uczył u pro- fesaora Pani.

Mam angagemnt do poł. Ameryki na 10 występów po 1200 dolarów każdy i oprócz tego przejadź wolny i utrzymanie dla mnie i mojego sekretarza. Jest to rzecz przy- dzie do skutku, to przyjadę z końcem ma- ja do Mediolanu, jeśli nie, to z początkiem następnego sezonu jestem napewno tam

Do Saltera pisałem i mam odpowiedź, lecz niestety obecnie nie ma nic odpowied- niego”.

List ten pisał Klepura w Wiedniu 23 kwietnia 1927 roku a więc zapewne otrzy-

200

mał już w tym czasie list od Mieczysława Szafruga pisany jak pamiętamy 28 marca. W liście do Włoch nie ma ani słowa o kon- traktach z Metropolitan Opera. Gdyby zaś już wtedy Klepura podjął decyzję o przy- jeździe nowojorskiego kontraktu zapewne o tym napisałby do mediolańskiej adresatki.

Przebywając od kilku miesięcy wśród powodzi listów, dokumentów i nota- tek Archiwum Rodziny Klepurow, dość dobrze jak sądzę poznałem wylewny charakter Jana a w każdym bądź razie po- siadłem niewątpliwie przekonanie, że gdy tylko zatałwił sobie jakiś nowy kontrakt natychmiast pisał o tym szeroko do wszyst- kich swych znajomych i przyjaciół. Zapew- ne też w liście do Mediolanu byłaby jakaś wzmianka o Metropolitan Opera gdyby pertraktacje układały się dla Klepury ko- rzystnie. Proszę zwrócić uwagę, że pisze o kontraktach do półdninowej Ameryki a nie o Metropolitan.

Zapewne Klepura wysłuchawszy rad Sza- frugi powiedział sobie, że jeszcze nie czas jechać do Stanów, że na razie trzeba robić pieniądze gdzie się da i... starać się o udział w La Scall.

Do anonimowej adresatki w Mediolanie pisze przecież Klepura, że jego przyjazd do Mediolanu nie jest wykluczony ale jedno- cześnie komunikuje, że jego berlińsko-wie-

201

deński agent Salter nie ma obecnie „nie- odpowiedniego”. Zapewne Salter propono- wał jakieś występy we Włoszech ale Kle- pura konsekwentnie patrzył tylko w kie- runku La Scall. Inne propozycje były dla niego nieodpowiednie.

Ten zwiaz amerykański daje nam na pewno przyczynek do sprawy taktyki dzia- łania Klepury. Oczywiście pojeździe do Me- tropolitan Opera ale nieco później, przede wszystkim zaś wtedy jak nie będą mu tam robili laski i zapłacą jeszcze więcej. Nawi- am mówiąc przypomnijmy słowa Szafru- gi, że pierwszy tenor w Metropolitan miał gażę 1200 dolarów a Klepura proponowano 1500 dolarów. Ale chłopak z Sosnowca po- myślał zapewne, że to początek przetargu.

Oto znaleźliśmy się już w kwietniu ro- ku 1927 a przecież nie zdołaliśmy jesz- cze przedrzeć się do mediolańskiej wie- dźskiej i nie tylko kariery Jana Klepury od września czy października roku 1926.

Za tydzień powracamy znowu do chro- nologii. W międzyczasie bowiem od wrześ- ni 1926 roku do kwietnia 1927 roku nagroma- dziło się w domu rodzinnym Klepury w Sosnowcu przy ul. Miłej sporo korespon- dencji od Jana. Pisał do matki, do ojca, do brata, pisał dużo i ciekawie.

Ale o tym za tydzień.

Jan ZIELIŃSKI

ZABAWMY SIĘ

BARAN — (ur. 21. 3. — 22. 4.) Zwróć uwagę na właściwe rozłożenie sił i równomierne tempo pracy. Masz realną szansę na dalszą popra- wę swojej pozycji. Staraj się jednak o ściśle przestrzeganie reguł „gry”. W odniesieniu do osobistych zamie- rzeń zachowaj powściągliwość w zwle- zaniach. Wyjdzie Ci to na dobre.

BYK — (ur. 21. 4. — 21. 5.) Spadną na Ciebie pewne obowiązki, których wykonanie nie może mieć nic wspólnego z fuszerką. Uwzględni to w swoich planach i wygospodaruj wię- ciej czasu na doszlifowanie formy. W

wątpliwościach sercowych, pociesz się tym, że właśnie uczucia najlepiej się sprawdzają w zawiłych sytuacjach. A właśnie Twoja okaze się wyjątkowo łatwa do rozwiązania.

BLIŹNIĘTA — (ur. 22. 5. — 21. 6.) Pewna, zupełnie nowa sytuacja otwo- rzy Ci okno na szeroki świat. A że wyglądasz wyjątkowo korzystnie w ruchu — zakrętnij się zarówno wokół pewnych spraw i nastaw się do życia bardziej, twórczo. Gdy tylko zwiększysz swoją aktywność, z miej- sca Twoje akcje pójdą w górę. W ży- ciu osobistym zapowiedź miłych i ser- decznych chwil.

RAK — (ur. 22. 6. — 22. 7.) Wokół Ciebie dużo nowych i niespodziewa- nych możliwości. Nie wycofuj się za- wczasem ze sprawy, do której straci- cieś wprawdzie serce, ale która ma szansę przybrać doskonały obrót i to zupełnie nieoczekiwanie. Pilnie wy- wiążuj się ze swoich zobowiązań i z niczego nie rezygnuj. Sprawy mate-

rialne wbrew Twoim obawom — roz- wijają się będą korzystnie.

LEW — (ur. 23. 7. — 22. 8.) Dobre prognozy kwietniowe i to ściśle zwi- zane z perspektywami przyszłościowy- mi. Rozglądaj się uważnie w swoich możliwościach i wykaż to w swoich prze- jściach. Wprawdzie kwietniu i jeszcze nie MAJ, który uznano ogólnie za mie- siąc miłości — ale właśnie dla Cie- bie ten miesiąc może stać się najkle- nieszim w dziedzinie uczuć.

PANNA — (ur. 23. 8. — 22. 9.) Twój optymizm z początku roku okazał się uzasadniony. Lojalność i solidarność przyjaciół w decydujących podjęciach, pomogą Ci do zrobienia du- żej kroku naprzód. Wkrótce zgroma- dzisz wszystkie potrzebne atuty do realizacji planów. W życiu osobistym okaz więcej uczucia swoim najbliż- szym. W sprawach materialnych ocz- kuń uśmiechów losu.

WAGA — (ur. 23. 9. — 22. 10.) Ty- dzień spokojny i bezkolizyjny. Des-

konala passa dla wszystkich inicja- tyw. Sprawy finansowe w lepszym układzie od poprzednich. Możesz się pokusić nawet na mały „bazarzik” z losem, w myśl zasady, że kto nie ryzykuje — nie może wygrać. Zaufaj swojej dobrej gwiedzi. Wkrótce za- świeci pełnym blaskiem. Pora do- brzych okazji i nowych szans.

SKORPION — (ur. 23. 10. — 22. 11.) Interesujące kontakty towarzyskie na arenie prywatnej. W sprawach za- wodowych lekki zastój, podbudowany jednak stabilizacją na ważniejszych odcinkach. Dla korzystających z urlo- pu — soneczne relaks. Do pełnego szczęścia potrzebna Ci tylko silniejsza więź uczuciowa. Czas, który prze- znaczysz na poszukiwanie i... zrozu- mienie — nie będzie stracony.

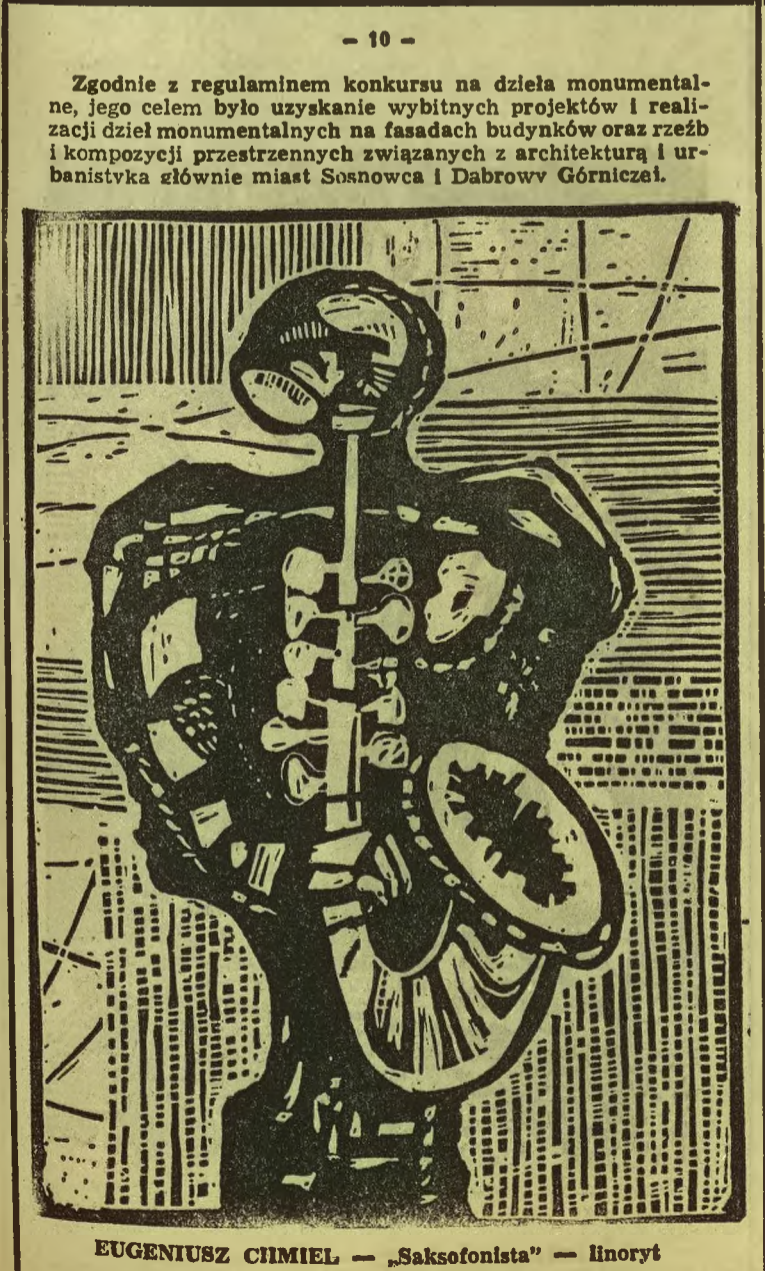
STRZELEC — (ur. 23. 11. — 21. 12.) Za bardzo bierziesz sobie do serca drob- ne i nie zasługujące na uwagę niepo- wodzenia. Każda nowa sytuacja za-ś-

guje na uwagę, łączy się z poznawa- niem nowych ludzi i możliwości, stwarzając nowe szanse. Unikaj więc przewrażliwienia. Zbliża się „pomyślny” okres pod względem materialnym. Wszystkie najbliższe sytuacje pod zna- kiem energicznego startu w nowe. Rokuja one nadszpedzanie wielkie nadzieje.

KOZIOROŻEC — (ur. 22. 12. — 20. 1.) Tydzień szczególnie ważny na piaz- czyźnie spraw zawodowych. Stawiaj raczej na umiarkowany, ale konse- kwentny wysiłek, a osiągniesz cel, który jest treścią Twoich marzeń. Pamiętaj, że nie sprostasz w porę szans, może przejść obok Ciebie — a byłoby szkoda! Sobota przyniesie niepokój serca — niedziela — uśmiech i uspokojenie.

WODNIK — (ur. 21. 1. — 18. 2.) W przeciwieństwie do spraw zawodo- wych, które przebiegać będą pod de-

RYBY — (ur. 19. 2. — 20. 3.) To, co wydawało już się kończyć — zacnie się na nowo. Nie pozwól, aby wydr- zenia Tobą kierowały. Wiele będzie zależało od właściwego wyboru ro- zważenia różnych problemów. Nowa sytuacja będzie w pełni zasługwała na Twoje zaufanie. Równie pomyślny okres pod względem materialnym. Dniem wymagającym od Ciebie szcze- gólnej uwagi będzie niedziela.



EUGENIUSZ CHMIEL — „Saksofonista” — linoryt

10

Zgodnie z regulaminem konkursu na dzieła monumental- ne, jego celem było uzyskanie wybitnych projektów i reali- zacji dzieł monumentalnych na fasadach budynków oraz rzeźb i kompozycji przestrzennych związanych z architekturą i ur- banistyką głównie miast Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.

Od początku swego istnienia zarówno grupa jak i oddział działały aktywne w środowisku. Zaczęto oczywiście, tak jak pisał Alfred Ligocki, od ekspozycji. Po pierwszej wystawie, niejako wstępnej, przyszły kolejno inne. W ciągu dziesięciu lat odbyło się sześć wystaw, które otwierano w Sosnowcu a następnie eksponowano w innych miastach Zagłębia oraz w Katowicach. Rozpoczęto również swiostą ofensywę ekspozycyjną organizując wystawy w zakładach pracy jak np. w hucie „Buczka”, kopalni „Sosnowiec”, hucie „Cedler”, w Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”. Wystawiano także w innych miastach jak np. w Dą- browie Górniczej, Będzinie i Opolu. Organizowano ponadto około 40 wystaw indywidualnych członków oddziału i grupy a także artystów zaproszonych z innych części Polski.

Rozpoczęto pracę z młodzieżą. Organizowano liczne kon- kursy dla dzieci i młodzieży. Organizowano w salonie wy- stawowym ekspozycje prac amatorskich zespołów plastycz- nych z domów kultury, klubów, świetlic i szkół — wielu bo- wiem członków oddziału podobnie zresztą jak i teraz — kon- tynuowało pracę pedagogiczną.

Kiedy w połowie roku 1963, przy jakiejś kolejnej okazji, sumowano pracę oddziału, można było już podać imponujące cyfry, które dobrze świadczyły o środowisku. Oto fragment z maszynopisu (kopii sprawozdania dla KM PZPR):

„W okresie działalności oddziału ZPAP sledem wystaw pre- mierowych Grupy „Zagłębie” zwiedziło 15.600 osób, dziesięć wystaw popularyzatorskich połączonych z dyskusjami i spot- kaniami autorskimi w zakładach pracy, szkołach, świetlicach i w innych miastach Zagłębia zwiedziło 17.350 osób, trzy- dziesiąt trzy wystawy w „Małym Salonie” w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 24 połączone z wernisażami i spotkania- mi autorskimi zwiedziło 18.280 osób. Razem 51.240 osób zwi- dziło wymienione wystawy.

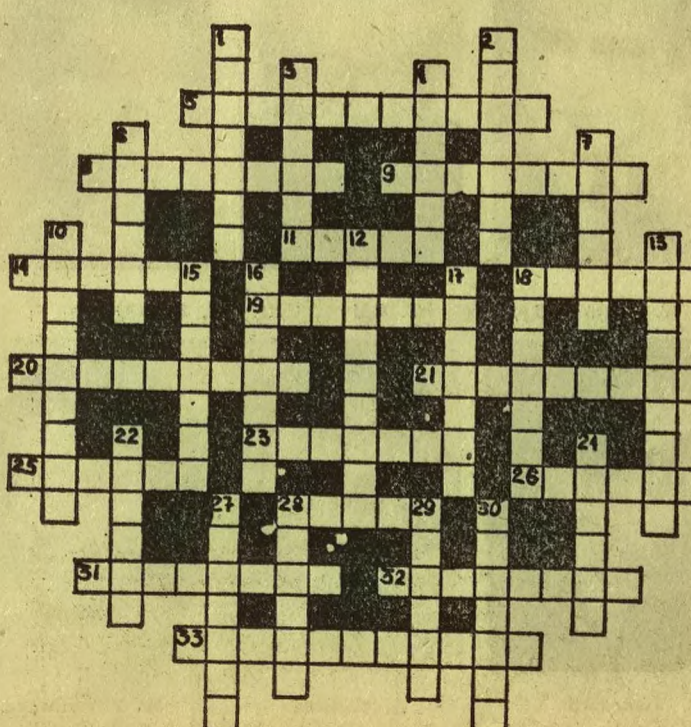
Z inicjatywy Oddziału odbyły się 84 spotkania autorskie i odczyty o sztuce. Członkowie oddziału ZPAP podarowali Szkole 1000-lecia (nr 3) galerię sztuki na którą złożyło się dwadzieścia jeden prac. Roman Chrusciel podarował szkole nr 10 w Sosnowcu dziesięć grafik. Marian Malina przekazał na akcję „Gliniana Góra” (zorganizowana na rzecz zaniedba- nych kulturalnie wsi przez redakcję „Władomości Zagłębia”) pięć grafik. W czynie społecznym zaprojektowano 19 akcen- tów przestrzennych dla upiększenia miasta.

Członkowie oddziału ZPAP w Sosnowcu oprócz wystaw i imprez organizowanych na terenie miasta Sosnowca i Za- głębia brali czynny udział w wystawach ogólnopolskich i za- granicznych. Marian Malina (60 wystaw zagranicznych + 84 wystawy krajowe), Stanisław Gawron (15 + 40), Eugeniusz Chmiel (10 + 40), Piotr Kowalski (29 + 55), Roman Chru- sciel (8 + 38), Krzysztof Adamczyk (3 + 28), Stefan Chorembalski (5 + 44), Tadeusz Rój (3 + 30), Zdzisław Billiński (5 + 32), Ryszard Twardoch (4 + 31)... Ogółem członkowie

KRZYŻÓWKA Nr 14

PIONOWO: 5 — Jan z Czarnolasu (1530-84), najwybitniejszy poeta, 8 — tysiącnik, 9 — umysł, rozum, 11 — pika, kopia, 14 — stop- niowo rozwój, doskonałość się, 18 — chińska dorożka, 19 — nagła zmiana, zwrot, 20 — tytuł stu nowel Boccaccia, 21 — półpietro, 23 — typ pochylego późniejszego pisma, 25 — Bóg wina i wesela, 26 — mi- lia woi, 28 — obiecywał, 31 — tysięczna część grama, 32 — wiel- biad jednogarnby, 33 — wszechnica.

PIONOWO: 1 — artykuł spożywczy, 2 — model kompozycji pre- strzennej, wykonany w zmniejszonej skali, 3 — roślinna pnać z ro- dziny konopowatych, 4 — płyty stopień gamy diatonicznej, 6 — daw- ne połowe umocnienie ziemne, 7 — drapieżnik z rodziny kun, 10 — duże pianino, 12 — dorosła kobieta, 13 — oszust udający lekarza, 15 — recepta, 16 — używana do rozsadzania pokładów węglowych, brył lodu itp., 17 — gaz o ostrej woni, 18 — dział drobnych ogło- szeń, 22 — nauka zajmująca się badaniem własności i przemian substancji, 24 — laufer, giermek, 27 — harmonijka ustna, 28 — pry- mitywny środek wodnej lokomocji, 29 — frontowa część budowli przed głównym wejściem, z rzędem kolumn, 30 — część pluga, spy- chacza itp.



DZIŚ WSZYSTKO O PLASTYCE



K. Adameczyk



Z. Biliński

KOLUMNIE
OPRACOWALI
TEKSTY:
ANNA
MORGA,
JAN
ZIELIŃSKI.
ZDJĘCIA
I REPRO-
DUKCJE:
ZDZIŚLAW
KEMPA



E. Chmiel



R. Chruściel



W. Czaicka



S. Gawron



J. Grabicki



J. Halama



B. Jarczek



B. Kiszka



Z. Krygowski



T. Kwaśnik



M. Malina



J. Marczak



B. Massalski



A. Piekoszewska-Kulesza



W. Podluszewski



W. Rogoziński



T. Rój



Z. Rybakiezy



R. Twardoch



A. Wojtala



W. Zbyszewska

W Małym Salonie ZPAP w Sosnowcu przy ul. Malachowskiego otwarto bardzo interesującą wystawę grafiki Marii Pokorskiej, reprezentującej po raz pierwszy na naszym terenie toruńskie środowisko plastyczne.

Maria Pokorska ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych przy Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1955 roku. Obecnie jest pracownikiem naukowym na tej uczelni. Brała udział w kilkunastu wystawach ogólnopolskich, okręgowych i grupowych. Miała również szereg ekspozycji indywidualnych. Prezentowała swoje prace za granicą między innymi w Danii, Meksyku, Włoszech, Szwecji, RFN, NRD, Czechosłowacji, Francji, Wenezueli, Brazylii, na Węgrzech i Kubie. Dzieła artystki wzbogaciły zbiory Ministerstwa Kultury i Sztuki, zakupiły je muzea w kraju i za granicą.

W MAŁYM SALONIE GRAFIKI M. POKORSKIEJ

Tematem 29 wystawionych w Małym Salonie grafik jest człowiek i jego sprawy zarówno wielkie jak i małe, potraktowane metaforycznie. Marię Pokorską zajmują nie tylko to co zagraża człowiekowi i to przeciwko czemu powinien się buntować czy przyjąć postawę obronną, ale i jego marzenia, stanowiące jakże często sens życia, źródło istnienia. Znalazły tu miejsce złożone problemy społeczne oraz indywidualne dążenia, wewnętrzne tęsknoty artystki. „Jej sztuka jest artystyczna - filozoficznym zamysłem, apalem i protestem skierowanym przeciw znu - pisze Tadeusz Marciniak w okolicznościowym wydawnictwie. W prostych, klarownych kompozycjach daje zdefiniowaną do końca całość - zamyśl. Integralnie i w sposób niepowtarzalny łączy elementy struktury formalnej i znaczeniowej, artystycznej dyscypliny z wyrazem. W pozornie wyważonych kierunkach horyzontalno - wertykalnych i różnorodnych fakturach kryje się dramat, rodzą się splecia. Artystka unika ładności i łatwizny; widać, że mimo opanowania akwafity i akwaforty wciąż zmaga się z tworzeniem i poszukiwaniem nowych rozwiązań”.

Dodajmy, że nowatorskiej tematyce grafik Marii Pokorskiej towarzyszy nowatorstwo warsztatowe: kontrast, oszczędność i delikatność środków wyrazu w połączeniu z ekspresją, niepowtarzalny klimat i nastrój. Jest to więc sztuka głęboko ludzka, wynikająca z humanistycznego widzenia świata, zaangażowania osobistego artystki i jej twórczej pasji. Oglądającemu dostarcza swoistej wiedzy o nurtujących współczesny świat problemach, pobudza go do refleksji i przemyśleń.

Dobrze się stało, że umożliwiono mieszkańcom Sosnowca, miastu przemysłowemu, obejrzenie tych oryginalnych w tematyce i formie prac, rzucających nowe spojrzenie na sprawy człowieka i to wszystko co go otacza, co jest wyrazem jego dążeń i pragnień. Zainteresowanych zachęcamy do zwiedzenia ekspozycji, która czynna będzie do 10 kwietnia. (am)

INTERESUJĄCA WYSTAWA PLASTYKÓW AMATORÓW w Ząbkowicach

Już kilka lat temu członkowie Komitetu Koordynacyjnego Dni Zagłębia Dąbrowskiego i plastycy sosnowiecy występowali z postulatem, by amatorskiemu ruchowi plastycznemu nadać zorganizowaną formę i otoczyć właściwą niż dotąd opieką. Urządzone dotychczas z inicjatywy Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Sosnowcu a także na terenie innych miast zagłębiowskich wystawy stanowiły li tylko okazje do sporadycznych raczej spotkań, dawały dość pobieżną orientację o tym, kto i jaką dziedziną twórczości artystycznej się zajmuje.

Powołano więc w Sosnowcu Zagłębiowski Klub Plastyczny Amatorów, nakreślono program działania, dokonano rejestracji jego członków, ustalono statut. Wydział Kultury zabezpiecza sprawy finansowe, Dom Kultury „Metalowiec” sprawuje patronat nad poczynaniami Klubu, udostępniając mu swoje pomieszczenia, zaś znany sosnowiecki plastyk - Eugeniusz Chmiel czuwa nad prawidłowym rozwojem ruchu amatorskiego.

Warto dodać, że Klub zrzesza ludzi różnych profesji - pracowników fizycznych, umysłowych, specjalistów wielu dziedzin, uczniów szkół średnich. Łączy ich wspólne zamiłowanie, potrzeba wypowiedzenia się, wyrażania indywidualności i osobowości w rysunku, rzeźbie, grafice.

Jedną z inicjatyw Klubu, do którego należą 22 osoby, inaugurującą niejako jego działalność była wystawa malarstwa, grafiki i rzeźby zorganizowana w Międzyzakładowym Domu Kultury w Ząbkowicach Będzińskich. Pokazano na niej wiele zasługujących na uwagę prac o różnorodnej tematyce - pejzaż przemysłowy, martwą naturę, sceny rodzajowe, zabytki architektury, portrety.

Janusz Wites pokazał dwa obrazy olejne „Gitarra” i „Pejzaż śląski”. O ich specyficznym klimacie decydują kontrasty ciepłozimne, widoczny niepokój twórcy, dynamizm. Krzysztof Zelechowski „Martwa natura z czajnikiem”, utrzymana w tonacji niebiesko-szaro-białej z głębokimi brązami, malowana z rozmachem i „Narodny absurd” - obraz wchodzący tematyką w

sferę rozważań abstrakcyjnych zasługują na szczególną uwagę.

Obrazy Stefana Płatka „Pożegnanie białego konia” i „Galop” charakteryzuje liryczna tematyka w ujęciu metaforycznym. Jego ulubionym motywem są pędzące konie ukazane na tle pejzażu, malowane go silnymi barwami. Prace nasuwają skojarzenia z fowizmem.

Wszystkie prace Rajmunda Machury (trzy obrazy olejne, 2 rysunki i jedna akwarela) noszą silne piętno indywidualności autora i ukontentowanie płynące z obserwacji natury. Do najciekawszych należą malowane grubą fakturą obrazy „Wiosna w Rogoźniku” i „Portret Szopena”.

Stanisław Stach, uzdolniony uczeń z Technikum Górniczego w Sosnowcu eksponuje dwie prace olejne: „Świt” i „Przed nocną burzą”. Spe-

cyficzny klimat obrazów wynika ze swoistego sposobu widzenia przez autora świata i zjawisk, utrzymany tu w tonacjach monochromatycznych. Z wielką ekspresją postrakowano przedmioty.

W obrazach Antoniego Uszackiego „Krakowska Brama - Lublin”, „Zabytkowy kościół - Cynków koło Koźległów”, „Istebna - Kubalonka” widać rzetelność w podejmowaniu tematu i twórcze zamierzanie. Jest to malarstwo subtelne, nastrojowe, nieco zbliżone do rozważań profesjonalnych.

Eżbieta Jeziorkowska ujawniła swoje możliwości plastyczne już w kilku poprzednich wystawach prezentując malarstwo o charakterze postimprezjonistycznym. Do najciekawszych prac eksponowanych na ostatniej wystawie zaliczyć należy „Martwą naturę z białym dzbankiem” i „Martwą naturę”, które cechują umiejętnie zestawienia kolorystyczne.

Czesław Gałuszny, pracownik „Fakopu” zajmuje się malarstwem i grafiką. Brał udział w kilku wystawach amatorskich w Zagłębiu i innych środowiskach. Twórczość Gałuszny jest charakterystyczna w nastroju i sposobie komponowania płaszczyzny obrazu. Dużo tu „zgrzytów” wywołujących oryginalne skojarzenia plastyczne. Obraz olejny „Smieciarka” stanowi interesującą parafrazę spotykanej na terenie miasta postaci. Surowo potraktowany temat poprzez deformację powoduje, że obraz zbliża się do rozważań natury nadrealistycznej. „Prace” przedstawia odпочывающего przy stole robotnika. Gładko malowana płaszczyzna błatu w zestawieniu z wybolorzonymi twarzami ręką postaci dająca wrażenie reliefu sprawiają że obraz jest dynamiczny, ekspresyjny.

Rzeźbę prezentował na wystawie Mirosław Cieślak „Biedaszybik” i „Adam i Ewa” świadczą o rzetelnym stosunku autora do trudnego tworzywa jakim jest drewno, posiadają dużo uroku i filozoficznej zadumy. Plakorzeźby Lidii Wawro „Dziewczyna z mandoliną” oraz „Głowa Gruzinki” kojarzą się z renesansowymi reliefami. Cechuje je wysoka kultura twórcza i opanowanie tworzywa.

Wystawa wywołała żywe poruszenie w środowisku, cieszyła się zainteresowaniem widzów, którzy wzięli do różnorodność przedstawionej tematyki oraz formę. Obecnie członkowie Klubu przygotowują się do konkursu „BARWI PRZYJAŹNI”. Najciekawsze prace o tematyce kosmonautycznej trafiły na wystawę wojewódzką. Planuje się także zorganizowanie wystawy w Częstochowie.

Mamy nadzieję że cenne inicjatywy Zagłębiowskiego Klubu Plastyczny Amatorów znajdą naturalną kontynuację. Jego działalność będzie popierana i rozwijana dzięki pomocy odpowiednich władz. Szkoda by było aby już te pierwsze ambitne poczynania klubu zostały zaprzepaszczone i obumary naturalną śmiercią jak to często niestety bywa, gdy przemienie euforii i zadowolenie z tego czego już się dokonało. (AM)

ZAGŁĘBIOWSCY ARTYŚCI WYSTAWIAJĄ SWE PRACE W OSTRAWIE

Na otwartej w Ostrawie wystawie osiągnęli województwa katowickiego w XXX-lecie PRL prezentowali również swoje prace plastycy śląscy i zagłębiowscy, zrzeszeni w sosnowieckim oddziale ZPAP, w dziale ekspozycji poświęconych przegładowi tej dziedziny twórczości artystycznej w minionym okresie.

I tak STANISŁAW GAWRON wystawiał obraz zatytułowany „Plaża” oraz grafikę „Ptaki i ryby”, ANDRZEJ S. KOWALSKI „Pożar w stajni”, BOLESŁAW NOWICKI „Portret córki” (olej), EUGENIUSZ CHMIEL „Stara ulica w Zagłębiu”, także obraz olejny, ROMAN CHRUSCIEL grafikę „Tak powstaje nowa huta”, MARIAN MALINA grafikę pt. „Podstuch”. Na wystawie pokazano również rzeźbę w drewnie „Zubry”, nieżyjącego artysty PIOTRA KOWALSKIEGO.

Był to więc interesujący zestaw dzieł plastycznych tak pod względem tematyki jak i formy. Ekspozycja przyczyniła się niewątpliwie do lepszego poznania twórczości plastyków sosnowieckich, nawiązania kontaktów i wymiany doświadczeń. (am)

oddziału brali udział w 150 wystawach zagranicznych i 500 krajowych. Otrzymali też wiele nagród i wyróżnień na konkursach wojewódzkich, ogólnopolskich, zagranicznych (Marian Malina, Stanisław Gawron, Eugeniusz Chmiel, Roman Chruściel, Bronisław Jarczek, Tadeusz Rój, Piotr Kowalski, Stefan Chorembalski i in.). Prace artystów zagłębiowskich zostały zakupione do muzeów i zbiorów polskich i zagranicznych w ogólnej liczbie 110 prac”.

Już więc w roku 1968 było się czym pochwalić. A przecież teraz dopiero nadchodzą lata najlepsze.

OFENSYWA TRWA

Rok 1968 miał stanowić datę przełomową w dalszej działalności zagłębiowskich plastyków. Mimo oczywistych osiągnięć postanowiono przeprowadzić jeszcze głębszą i bardziej trwałą ofensywę. Postanowiono więc bardziej związać działalność zarówno oddziału jak i grupy „Zagłębie” z problemami i dniem dzisiejszym regionu.

Przed wszystkim wspomnieć tu trzeba o plenerach, których idea podjęta w Zagłębiu zrobiła już karierę. Właśnie w roku 1968 zorganizowano I Plener Dąbrowy Górniczej. Uczestniczyło w nim 25 artystów. Doskonale zorganizowany stał się ów I plener artystycznym precedensem do dalszych poczynania. Jeszcze w tym samym roku, na kolejny plener zaprosił Sosnowiec a uczestnictwo 32 plastyków świadczyło o dalszym wzroście znaczenia tej imprezy. Zorganizowanie następnego pleneru przez Dąbrowę Górniczą z próbą nadania plenerowi charakteru ogólnopolskiego, uwiecznione sukcesem, było kolejnym etapem rozszerzenia zasięgu i znaczenia artystycznej imprezy. Wreszcie zorganizowano również, w latach 1971-1973 dwa ogólnopolskie Plenery Jurańskie z uczestnictwem nie tylko przedstawicieli Grupy „Zagłębie” ale i artystów z Krakowa, Katowic, Warszawy, Poznania i Lublina. Aktualnie trwa III Ogólnopolski Plener Jurański.

Dokonano artystycznego podsumowania wszystkich plenerów na wystawie jaka odbyła się w roku 1973 w Sosnowcu. Ta wystawa uprzytomniła jaskrawo jaką to siłę artystyczną w regionie stanowi już środowisko plastyczne. W rok później - w roku 1974 koordynując wysiłki Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Będzina zorganizowano Międzynarodowy Plener w Zagłębiu Dąbrowskim. Był to kolejny szósty plener zagłębiowski zorganizowany pod auspicjami obchodów XXX-lecia PRL.

Ten ostatni, najdojrzalszy plener przebiegał w kategoriach bardzo charakterystycznych. O ile dotychczasowe plenery - jeśli tak rzec można - biernie odbijały rzeczywistość zagłębiowską - ten ostatni charakteryzował się wielką aktywnością. Zgodnie z tradycją miał on charakter malarsko-graficzny ale przebiegał również i innym torem: tym drugim torem był konkurs na dzieła monumentalne.



STANISŁAW GAWRON - „Hutnicy” - linoryt